Nr. 248 Sroda 19 września (2 października) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1572.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. [illegible]
Administracya otwarta od 10—4 [illegible]
[illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

[illegible] W kraju [illegible] Za granicą [illegible] 4.50 [illegible]
Za zmianę adresu 20 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

ze Szczeniowskich

KAROLINA LIPKOWSKA

opatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 66, zmarła dnia 17-go września r. b. w majątku Wołodyowcach na Podolu.

Złożenie zwłok do grobów rodzinnych w Czernijowcach odbędzie się we czwartek dnia 20-go września r. b. o czem zawiadamiają

Synowie i córka.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. 4370

Alarmy.

Wiedeń, d 28 września.

Znajdujemy się w trudnem położeniu. Błyskawice na Bałkanach świadczą o nagromadzeniu silnego napięcia elektrycznego. Sytuacya na Bałkanach jest bardzo poważna... to nie są nagłówki artykułów dziennikarskich, to są „szlagworty" *exposé* o polityce zagranicznej ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda, wypowiedziane w małej sali węgierskiej Hof Kanzelei na posiedzeniu delegacyi węgierskich. Mowa hr. Berchtolda zrobiła wrażenie.

Mówił głośno aby go słychać było o tysiąc kilometrów na zamku w Szkocyi w Balmoral, gdzie obok króla Jerzego zasiedli kanclerze spraw zagranicznych dwu państw sprzymierzonych sir Edward Grey i minister Sazonow. Mowa hr. Berchtolda była uczciwa, nie obwijał niczego w bawełnę, prawdę powiedział bez osłonek—chociaż to była gorzka prawda: „Znajdujemy się w trudnem położeniu"...

Europa przyjęła te słowa ministra ze zdumieniem Nie wierzyła, żeby sytuacya była naprawdę tak groźna, nie przypuszczała, żeby niebezpieczeństwo wojny na Bałkanach było tak blizkie. A jednak tak jest. Sytuacya jest bardzo poważna.

Giełda, ów najczulszy barometr polityczny, odpowiedziała na *exposé* ministra austro-węgierskiego, spadkiem renty państwowej, która nigdy—nawet po aneksyi Bośnii i Hercegowiny tak nisko nie stała.

Błyskawice br. Berchtolda rozleciały się po całej Europie.

Wrażenie ogólne jest, że się zanosi na burzę. Hr. Berchtold mobilizuje opinię publiczną i przygotowuje do dalszej mobilizacyi, którą już prowadzić będą—ministrowie wojny. Po spokojnem orędziu cesarskiem, w którem prócz słów „położenie na Wschodzie pozostaje nadal niewyjaśnione", komentarz ministra spraw zagranicznych do mowy tronowej—rozświetlił sytuacyę błyskawicznie.

Nasuwa się pytanie: dlaczego hr. Berchtold użył takich wojowniczych metafor? Kto chce wojny ten ją robi, ale nigdy o niej przedtem nie mówi, ani jej nie zapowiada.

Austro-Węgry nie chcą wojny. Włochy ją prowadzą i radeby zakończyć, rokowania pokojowe w Ouchy prowadzą równolegle z akcyą floty wojennej pod Smyrną Niemcy nie potrzebują wojny. Trójporozumienie także do wojny nie pcha. Przeciwnie.

Jest dziś już faktem stwierdzonym, że jedynie wskutek energicznej interwencyi rosyjskiego posła Nieklудowa w Sofii, rząd bułgarski cofnął gotowy już rozkaz mobilizacyi. Więc Rosya wojny także nie życzy sobie. Kto więc pcha do wojny?

Z pewnością nie Francya, która nie ma powodu narażać swych nabytków kolonialnych w Afryce północnej na utratę

Pozostaje jedynie Anglia.

Półurzędowa prasa w Wiedniu, Berlinie i Kolonii nie czyni z tego wcale tajemnicy, że wojownicza mowa hr. Berchtolda wygłoszona była pod adresem zamku w Balmoral Jej sens moralny miał być ten: chcecie wojny, dobrze, będziecie ją mieli. Jesteśmy gotowi. A jednak trudno przypuścić, żeby o albańskie baraoy cała Europa rzuciła się w krwawą walkę.

Inne tutaj są w grze interesy.

Obok starej rywalizacyi na morzu między Anglią a Niemcami idzie tu o stosunek Włoch do Austryi i o stosunek Austryi do Rosyi. Dyplomacya franko-angielska chce zmusić Włochy, aby na morzu Śródziemnem połączyły się z Francyą i Anglią, to znaczy, aby nie zawierały sojuszu morskiego z Austryą.

Stąd owo przesunięcie sił na morzu Śródziemnem, stąd owa komenda Anglii: flota francuska z Brest i z portów atlantyckich ma być skoncentrowana na morzu Śródziemnem. To znaczy: Włochy, uważajcie! Albo z nami, albo przeciw nam.

Jest to łagodne zaproszenie pięknej Italii do jeszcze jednej *extra tour* na morzu Śródziemnem *Und bist du nicht willig, so brauch' ich Gewalt!*

Austrya doskonale to rozumie i właśnie dlatego hr. Berchtold udaje się zaraz po skończonej sesyi delegacyjnej do Włoch dla przypieczętowania sojuszu morskiego austro-włoskiego.

I dlatego ciska hr. Berchtold błyskawice, i dlatego idą alarmy wojenne z Wiednia

„Tylko wtedy, jeżeli będziemy należycie uzbrojeni na lądzie i na morzu — powiada w końcowym ustępie br. Berchtold — pokój może być uratowany".

A więc o to chodziło? *Das ist des Pudels Kern!* Delegaci mrugnęli oczyma jak prawdziwi ungarowie, wiedząc z góry o co to właściwie idzie. O nowe kredyty, o nowe armaty i o nowe dreadnoughty. Na to więc alarm był potrzebny.

A i jeszcze jedna uwaga.

Hr. Berchtold mówił o swojej „inicyatywie".

„Ku naszemu żywemu uradowaniu wszystkie gabinety ze zrozumieniem naszych intencyi poparły naszą propozycyę, przez co powstał kontakt między mocarstwami i pełna wart ści rękojmia, że uniknie się gwałtownego rozwikłania". Zdawałoby się, że to wystarczy—a jednak zaraz potem skarży się br. Berchtold jednym tchem: „byłoby jednak złudzeniem niebezpieczeństwo obecnego położenia na Bałkanach uważać przez to za usunięte". O cóż więc jeszcze idzie?

O Rosyę

Wszystkich uderzyło, że hr. Berchtold w swem przemówieniu lojalnie, choć chłodno, podniósł zasługę Rosyi około wstrzymania państw bałkańskich od wypowiedzenia wojny Turcyi.

Powszechnie jest wiadomo, że tak było. Podkreślono z naciskiem usiłowania p Nieklудowa w Sofii i mądre rady udzielone pełnomocnemu posłowi Bułgaryi w Petersburgu, generałowi Paprikowowi.

Rosya więc „poczyniła usiłowania dla utrzymania pokoju. Hr. Berchtold lojalnie sam to stwierdza.

A jednak? - alarmy.

Otóż mniemają w Wiedniu, że p. Nieklудow, tak samo jak dziś wstrzymał Bułgaryę od wypowiedzenia wojny, tak jutro może ją do tego nakłonić.

I oto właśnie idzie.

Austro Węgry nie chcą być na łasce p. Nieklудowa, nie chcą zależeć od tego, czy inne względy nakazują jeszcze wstrzymywać wybuch wojny czy nie.

Austro Węgry chcą porozumienia z Rosyą. Takiego porozumienia jakie zawarł hr. Gołuchowski w Mürzsteg. Albo—albo. Nie obok Rosyi lecz razem z Rosyą chcą wpływać na wypadki na Bałkanach.

I dlatego to hr. Berchtold uderzył na alarm.

***

Na Bałkanach.

„Local Anzeiger" donosi z Sofii, że w Bułgaryi zapanowało obecnie mniej krytyczne zapatrywanie na stosunek Bułgaryi do Turcyi. Wbrew pogłoskom niema mowy o zaprzestaniu ruchu osobowego i transportowego na państwowych kolejach bułgarskich. Również pogłoski o mobilizacyi w Bułgaryi są nieprawdziwe.

Z Białogrodu nadchodzi wiadomość, że postawa Serbii zaczyna być chwiejna; jest już mniej prawdopodobne, że Serbia przyłączy się do Bułgaryi na wypadek wypowiedzenia wojny. Natomiast ten sam „Local Anzeiger" donosi z Białogrodu od innego korespondenta, że Serbia czyni w dalszym ciągu przygotowania wojenne; między innemi powołano pod broń 3 klasę rezerwistów i 3 klasę urzędników administracyjnych wojskowych. Ministerstwo wojny zamówiło w Niemczech wielkie zapasy rozmaitych przyrządów wojskowych oraz 8 automobilów wojskowych.

„Zeit" donosi, że w kołach bułgarskich panuje w dalszym ciągu wielkie wzburzenie i że wbrew zaprzeczeniom, na kolejach bułgarskich wstrzymano ruch towarowy. Rząd bułgarski jest zdecydowany chwycić się ostatecznych środków, jeżeli mocarstwa nie zagwarantują, że Turcya wstrzyma mobilizacyę. Tymczasem, jak słychać, Turcya nakazała uruchomić 15 dywizyi redyfów.

Kongres pokoju.

Międzynarodowy kongres pokojowy, odbywający się w Genewie, przyjął w sobotę adres, wyrażający sympatyę narodowi fińskiemu. W adresie wystosowano prośbę do liberalnie myślących członków władz rosyjskich, aby wstawiali się za Finlandyą. Delegaci rosyjscy wstrzymali się od głosowania.

Następnie wśród ogólnego zainteresowania wstąpili na estradę pp. Moch (z Paryża) i prof. Quidde (z Monachium). Na prośbę prezydenta delegaci niemieccy i francuscy wysłuchali odczytane go oświadczenia, w którem wyrażono przekonanie, że teraz nastąpi krok decydujący w sprawie zbliżenia się Niemiec i Francyi przez przyznanie Alzacyi i Lotaryngii zupełnej samodzielności osobnego państwa związkowego. Oświadczenie to przyjęto wśród oklasków do wiadomości.

Kongres przyjął szereg rezolucyi, w tem wspomniane już w sprawie porozumienia niemiecko-francuskiego. Traktat marokański znalazł poklask kongresu, jako urzeczywistnienie zasady rozjemczego załatwisnia sporów międzynarodowych.

Dalej przyjęto rezolucyę przeciw wojnie napowietrznej. Przytem zdarzył się następujący incydent. Gdy prezes biura pokojowego w Bernie szwajcarskim nazwał lotników, biorących udział w wojnie włosko tureckiej, „bandytami napowietrznymi", włoch Agnelli z Medyolanu energicznie przeciw temu zaprotestował.

„Die Polnische Metamorphose."

Pod tym tytułem wyszła w Krakowie broszura w języku niemieckim, która wywołała niemałe wrażenie nie tylko w prasie polskiej zaboru pruskiego, ale i w prasie niemieckiej w Rzeszy.

„Dziennik Poznański" zalicza ją do publikacyi, które „zasługują na miano czynu politycznego, które kierują myśl i oryentacyę polityczną na nowe tory, zachęcając do rewizyi utartych pojęć".

Z innej strony twierdzą o tej broszurze, że od czasu Juliana Klaczki nie napisano u nas rzeczy politycznej o tak wielkiej wartości. I pisma niemieckie, które omawiają jej treść, traktują ją bardzo poważnie.

Jej autor, kryjący się pod pseudonimem „Spectatora", jest podobno poznańczykiem zamieszkałym w zachodniej Galicyi.

Tematem jego rozprawki jest walka między niemczyzną a polskością w zaborze pruskim. Poddając rozmaite jej przejawy i momenty ścisłemu rozbiorowi krytycznemu, doch dzi on do zupełnie nowych wniosków i nowe wypowiada poglądy.

Utartym szlakiem dotychczas, cała niemal prasa polska jako głównego, najniebezpieczniejszego wroga dla polskości w zaborze pruskim uważała tam ruch szowinistyczny, objęty mianem „hakaty". Tych natomiast wśród niemców, którzy ruch hakatystyczny zwalczali i przemawiali za łagodniejszą względem ludności polskiej polityką, czczono u nas jako naszych przyjaciół. Z takiem uczuciem i uznaniem odnosiły się niektóre dzienniki polskie, zwłaszcza do znanego profesora niemieckiego Delbrücka, wydawcy pisma „Preuss Jahrbücher", który rzeczywiście stoi niejako na czele antyhakatystycznego, względem ludności polskiej ugodowego kierunku w Prusach i Niemczech.

Autor rzeczonej broszury do niego się zwraca, jego kierunek polityczny obiera sobie za punkt wyjścia do swoich rozmyślań politycznych—lecz w sposób, dyametralnie przeciwny wszystkim dotychczasowym poglądom. Widzi on w Delbrücku przeobrażonego na modłę pruską Macchiavela, a jego kierunek polityczny w kwestyi polskiej piętnuje jako daleko niebezpieczniejszy dla polaków zaboru pruskiego, niż antypolski szał hakaty. Nadto daje bardzo ciekawą syntezę ducha niemieckiego—i chłoszcze naszą tradycyjną bezmyślność, która już w dawnych wiekach kolebkę narodu wydawała na łup niemczyzny.

Ta broszura jest prawdziwym wyrokiem śmierci dla tak zw. polityki ugodowej w zaborze pruskim, dla tendencyi ugodowych, nurtujących zawsze jeszcze wśród pewnych sfer tamtejszego społeczeństwa polskiego.

W „Tagu" berlińskim profesor Delbrück zamieścił p. t. „*Der Stand der Polenfrage*" odpowiedź na broszurę, o której mowa, którą zamieszczamy w obszerniejszem streszczeniu.

„Nic nowego w sprawie kresów wschodnich"—oto zdaniem prof. Delbrücka—hasło obecne. Rząd nie przystępuje do zastosowania wywłaszczenia, ani do przedłożenia ustawy parcelacyjnej, zwróconej głównie przeciwko polakom, jak tego żądają hakatyści. Nie oświadcza jednak, że uznaje błędność dotychczasowej polityki antypolskiej, i że zmieni kurs dotych-

czasowy, czego domagają się nie hakatyści. Nie myśli również o zorganizowaniu ankiety jak tego żąda Witting, a z nim poważna ilość dawniejszych zwolenników polityki hakatystycznej, która ich wprowadziła w błąd i którzy pragnęliby wydobycia się z błędnego koła,—ankiety, któraby bezstronnie rozpatrywała kwestyę polską i wskazała odpowiednie środki do jej rozwiązania.

Nie słychać też nic o dziwacznym projekcie założenia niemieckiego uniwersytetu w Poznaniu na miejsce upadającej tak zwanej „Akademii."

W tych warunkach byłoby może lepiej milczeć, aby opinię publiczną, wprowadzoną w błąd przez hakatystów przyzwyczaić przez kilka lat do tego, że w kwestyi kresów wschodnich nie dzieje się nic pozytywnego. A następnie rozpocząć lepiej obmyślaną nową politykę. Ale chociaż cierpliwość jest jedną z największych cnót politycznych, to jednak szkody, jakieby ponosiła niemczyzna, byłyby zbyt uciążliwe, aby uzdrowienie stosunków pozostawiać wyłącznie czasowi.

Przytem broszura „Spektatora" p. t. „Metamorfoza Polaków" zmusza nieomal profesora Delbrücka do zabrania głosu. Jest on zdania, że broszura ta brzmi jak satyra, poza którą jednak tkwi tragizm.

Broszura wychodzi z założenia, że około roku 1870 polskość była w zupełnym upadku. Prof. Delbrück uważa to twierdzenie, które niejednokrotnie słyszał z ust polaków, za błędne.

Przypomina on, że w roku 1863 wybuchło powstanie w Królestwie i zostało krwawo zgniecione. Potem przyszły wielkie pruskie wojny i zwycięstwa, w których brali także chlubny udział polscy poddani króla pruskiego i czuli się przez bohaterskie czyny ściślej związanymi ze swoimi współobywatelami niemieckiej narodowości. Roztropna polityka, uwzględniająca ten nastrój, byłaby wówczas zdołała zniszczyć zupełnie świadomość polaków.

Delbrück przeczy, jakoby w owym czasie polskość była w upadku i powołuje się na dane statystyczne, które wykazują ówczesny rozwój polaków na kresach.

Pomimo to jednak, nie ulega wątpliwości, że dopiero „Kulturkampf", a po nim walka z polakami, zainicyowana przez Bismarcka, przyczyniły się wielce do usunięcia dawnych zawiści partyjnych i klasowych wśród polaków i do zjednoczenia narodu, w daniu mu przewagi nad niemcami, mieszkającymi w rozprzężeniu na kresach.

Cała falanga urzędników, dziesiątki milionów marek, rzucanych na kresy z kieszeni płacących obywateli pruskich, nawet przewaga kultury i oświaty niemieckiej, wszystko to nie mogło się równać z moralną przewagą, jaką zyskali nad niemcami polacy. „Polnische Wirtschaft" jest tylko frazesem. Cóż może dokonać pruski żołnierz, a nawet pruski nauczyciel wobec obrazu, jaki maluje „Spektator" bez patosu, lecz z tem większą siłą:

Podczas gdy na dworze wyje burza, a wśród ciemnej nocy rozpasała się wściekłość prześladowania, w chłopskiej chacie matka gromadzi dziatwę swą do zakazanej w szkole nauki polskiego pacierza. Ta matka i te maleństwa są już także męczennikami! Cierpieli oni już za swoją wiarę, błagają one Boga gorąco, aby im dodał sił i wytrwałości. Cóż wobec tego znaczy narodowa pycha niemiecka, tu nie pomoże fałszowanie faktów. Polacy mają racyę, a hakatyści, którzy sami temu są winni, potwierdzają ten fakt choćby przez to samo, że ich ciągle oskarżają. Im dłużej będzie rząd uprawiał politykę dotychczasową, tem większe będą straty dla niemczyzny, a do zrównoważenia tych strat nie wystarczą ani w części owi koloniści, których rząd osadził na kresach za niezwykle wysoką cenę, a których przedstawia zwiedzającym tamtejsze okolice, jako dowód skuteczności polityki hakatystycznej. Najlepsze żywioły niemieckich właścicieli ziemskich wyniosły się stamtąd, bo powstały warunki, uniemożliwiające im egzystencję, a na ich miejsce sprowadzono „stypendystów", bez wrodzonego przywiązania do ziemi, gotowych w każdej chwili do opuszczenia tych stron, jeśli hojna dłoń rządu zamknie się, a „reprezentowanie" niemczyzny przestanie przynosić korzyści.

Szczytem błędów, zdaniem prof. Delbrücka, byłoby wprowadzenie wywłaszczenia. Rzuconoby w kieszenie Polaków olbrzymie sumy, stworzonoby precedens o nieobliczalnych skutkach, wstrząśniętoby podstawami pojęć o własności, a Polakom danoby w rękę doskonały materyał agitacyjny i powód do nowych skarg przed Europą na gwałcenie przez Prusy najświętszych praw ludzkich. Prócz tego narażonoby kupców niemieckich na nieobliczalne straty. W zamian za to zyskanoby kilkudziesięciu wątpliwej wartości moralnej kolonistów, którzy jednak wobec czterech miljonów Polaków byliby kroplą w morzu.

Prof. Delbrück przypomina,—że gdy założono „Ostmarkenverein", powitał go życzliwie, jako dowód jedności niemieckiej. Lecz towarzystwo to zamiast zainicyować zmierzenie się Polaków i Niemców w jednakowych warunkach, zaczęło powoływać do pomocy władze państwowe, korzystać z funduszów publicznych i ideę narodowościową identyfikować z gwałtami policyi, i poprowadziło niemców nie do zwycięstwa, lecz do klęski.

Prof. Delbrück przyznaje, że był i jest propagatorem zasady „*Divide et impera*". Jego zdaniem, machiawelizm jest jakby stworzony dla kresów wschodnich. Jeden z polaków określił Delbrücka w ten sposób, że jest on niby ów dentysta, ogłaszający wyciąganie zębów bez bólu. Chce oszczędzić polakom bólu, ale na równi z hakatystami pragnie ich wynarodowić. Jeśli polacy uważają, że dotychczasowa polityka pruska względem nich jest fałszywa, bo nie osiągnęła zamierzonych rezultatów, lecz przeciwnie, wzmocniła ich, to zdaniem Delbrücka nie powinni, jak to czyni Spektator, udzielać rad niemcom, jakich środków mają używać do osiągnięcia celów, lecz ograniczyć się do wnoszenia dalej skarg przed Europą.

Delbrück twierdzi, że rozumny mąż stanu nie może żeglować z wiatrem nacyonalistycznym, wie bowiem dobrze, iż źródłem jego są przesądy. Niema nic łatwiejszego, jak wywołać entuzyazm silnym programem antypolskim lub antyduńskim, lecz taki program wyrządziłby szkody niemcom na kresach wschodnich. Nawet sam Bismarck nigdy nie był zwolennikiem obecnej hakatystycznej polityki i piętnował ostro szkodliwość wewnętrznej chłopskiej kolonizacyi. Dowodem tego odpowiednie ustępy, zestawione w „Preussischen Jahrbüchern".

Lecz nawet on nie zdecydował się nigdy aby powagę swoją narazić na szwank przez zwrot z fałszywej drogi.

„Jeśli Spektator ma słuszność, twierdząc, że polacy tak się wzmocnili, iż obecnie niema już siły, któraby ich zgnieść potrafiła, o kiedyż—woła Delbrück—zjawi się wybawiciel tych krajów i narodowości niemieckiej na kresach?!"...

Szpital Skargi w Warszawie.

Jest to najstarszy w Europie zakład dla chorych na raka.

Zakłada go Skarga w XVI wieku, podczas gdy racyonalna organizacya walki z rakiem, zarówno co do badań naukowych jak i opieki nad choremi, powstała i prowadzona jest w czasach dopiero najnowszych. Usiłowania w tym kierunku bodaj nasamprzód powstają we Francyi, gdzie w roku 1770 ogłoszony zostaje przez Akademię Lugduńską konkurs na najlepszą pracę o przyczynach, istocie, skutkach i sposobach leczenia raka („Proix du cancer".) Instytucye filantropijne, zakłady dla rakowatych, przytułki z konieczności podyktowane wymogami życia, wyprzedziły znacznie co do czasu badania nad istotą raka. Czyniąc przegląd retrospektywny wstecz takich zakładów w Europie, okazuje się, że Polska już na schyłku XVI wieku przytułek dla rakowatych posiadała.

Na początku bowiem roku 1591 powstał w Warszawie przytułek dla rakowatych, gdy tymczasem najdawniejszy szpital dla rakowatych w Anglii, szpital Middlesex, otwarto dopiero w r. 1792, t. j., że szpital w Polsce o całe dwa wieki wcześniej ufundowano. Szpital ten, który zarazem był przytułkiem dla opuszczonych, jak to podówczas wszędzie się praktykowało, założył X. Piotr Skarga. Dom narożny przy ul. Piwnej i Dunaj, w Warszawie, gdzie i dotychczas jest wyobrażenie Łazarza, pierwszy był na ten cel przeznaczony. Oto opis szpitala z r. 1590: „Szpital sam jest w środku podwórza wymurowany, o jednym piętrze z gankiem, do którego wnijście z dwóch stron, po schodach. W tym szpitalu na dole, po lewej stronie, są dwie sale; w jednej mieszkają mężczyźni, w drugiej niewiasty; w męskiej sali jest łóżek 8 porządnych z firankami zielonemi, w drugiej zaś izbie niewieściej jest łóżek 12 takichże. Po prawej stronie tego szpitala jest izba duża dla gospodarza i gospodyni szpitalnych, przy izbie spiżarnia, jest także kuchnia i piec piekarski. Pod schodami, idącemi na górę, jest sala, gdzie się lokują przyjęci do kuracyi, tam są wanny i tam się kąpią. Z tej sali idzie się do infirmeryi po schodach, tam w 1-ej izbie lokują się mężczyźni, w 2-ej izbie lokują się kobiety". Z opisu wypływa, jak się zdaje, że w gmachu głównym był przytułek dla bab i dziadów; chorzy zaś mieścili się w infirmeryi. Nawet w w. XVIII i w innych krajach Europy szpitale były także schroniskiem dla ubogich i starców, a nie wyłącznie szpitalem, domem zdrowia. W r. 1590 kronika wymienia nazwisko doktora Gosławskiego. W późniejszych czasach XVII w. lekarz znajdnje się przypadkowo pośród V i s i t a t o r e s i n f i r m o r u m, doktorzy zaś stale spotykają się pośród członków bractwa, pomiędzy C o n f r a t r e s.

Kiedy przeniesiono szpital z tego domu na ul. Mostową trudno orzec; z końcem XVIII w. szpital przeznaczono wyłącznie dla chorych zakaźnych z tem jednak zastrzeżeniem, którego moc i do dni naszych przetrwała, „aby w tym właśnie szpitalu św. Łazarza, zawsze przytułek mieli nieuleczalnie chorzy na raka". To też istotnie od chwili założenia szpitala św. Łazarza w Warszawie, po dziś dzień, t. j. przez trzy wieki, chorzy nieuleczalni na raka, w liczbie około 50 osób na rok, mężczyźni i kobiety, tutaj przytułek znajdują.

Szpital św. Łazarza w r. 1832 z ul. Mostowej przeniesiono na ul. Bracką (pl. św. Aleksandra) Nr. 1588/9, wprost kościoła, skąd dopiero w r. 1841 przeniesiono ów szpital do specyalnych gmachów, przy ul. Książęcej, gdzie go widzimy po dziś dzień.

W akcie założenia, mocą którego wzniesiono obecny szpital św. Łazarza, powiedziano wyraźnie, że szpital ten przeznaczony jest dla chorych zakaźnie i „rakowatych". Jestto szczegół świadczący, że szpital ten w założeniu swem był przeznaczony dla rakowatych, a następnie dopiero w miarę wzrostu miasta i zwiększenia się liczby chorych, nastąpiło rozszerzenie go jednak z zastrzeżeniem, że i chorzy na raka w nim znajdą przytułek.

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia", jak wiadomo, występowało dotychczas przeciwko Austryi ogromnie wojowniczo. Od pewnego jednak czasu, zwłaszcza w ostatnich dniach, kiedy widmo wojny zarysowuje się coraz wyraźniej, zapał wojenny nieco w „Now. Wrem." ostygł, a nawet zjawiają się artykuły, ostrzegające przed zbytniem zaawanturowaniem się. Pisze np. Mienszykow:

„Jak gospodarowała biurokracya (w zakresie gotowości bojowej) w czasach przedkonstytucyjnych, wykazały tysiące zdumiewających przykładów. Ale szczególniej utkwiło w sercach ogółu ostatnie odkrycie komisyi obrony państwowej w sprawie artyleryi. Jak tylko pozwolono reprezentacyi narodowej zajrzeć do inwentarza armii, od razu rozległ się „okrzyk rozpaczy": a gdzież są armaty? To przecież nie bagatela, to nie o guzik, lub haftkę chodzi—brak w Rosyi mnóstwa armat i nabojów w porównaniu z normami, przyjętemi u sąsiadów—niemców i austryaków. Brak nie małego jakiegoś procentu, ale całych 50 procent. W Niemczech 24-tysięczny korpus posiada 152 działa (144 polowych i 8 ciężkich), w Rosyi zaś na 32-tysięczny korpus najwyżej 108 dział (96 polowych i 12 ciężkich—nie haubic jednak, jak w Niemczech). Są zaś w Rosyi korpusy, które mają tylko po 96 dział. Nagół w Niemczech przypada na 1,000 bagnetów 6,3 dział, w Rosyi zaś—3,3, czyli prawie dwa razy mniej...

„Nie wiem, co czuli inni słuchacze, ja jednak, usłyszawszy o tem z dumskiej trybuny, przeżyłem zupełnie to samo uczucie, jakie przeżywałem za czarnych dni Mukdenu i Cuszymy".

W takich warunkach trzeba się dobrze namyślić przed stanowczym krokiem. A rzecz oryginalna, że zwraca na to uwagę właśnie „Nowoje Wremia".

(J)

Z życia rosyjskiego.

Wagony piętrowe i wagony samochody. Po wojnie rosyjsko-japońskiej w rosyjskich kołach wojskowych powstał projekt wprowadzenia nowego typu wagonów dla przewożenia wojska. Przekona no się mianowicie, iż używane obecnie w tym celu wagony towarowe są z wielu względów nieodpowiednie, gdyż przewożą zbyt małą ilość żołnierzy i koni, są niehygieniczne i niewygodne. Realny wyraz tym dążeniom w kołach wojskowych dał wynalazek inżyniera Rykowskiego, który zbudował wagon piętrowy, poddany niedawno próbom na kolei Północno-Zachodniej. Próby, jak utrzymują osoby kompetentne, wypadły nader pomyślnie. Wagon rozdzielony jest na cztery duże przedziały (dwa na piętrze, dwa w dole), w których z łatwością mieści się 148 żołnierzy. W specyalnym przedziale dla oficerów może się wygodnie rozlokować 4 osoby. Poza tem wagon zaopatrzony jest we wszelkie wygody, parowy oddział dla kotła, kuchnię parową, kocioł dla ochładzania wody przegotowanej, specyalny przyrząd dla prażenia mleka, praczkarnię i t. d. Wagon posiada również bardzo skomplikowane przyrządy dla wentylacyi. Włączane do wagonu powietrze przechodzi przez watę azbestową, następnie jest ogrzewane i w takiej postaci wchodzi do wagonu.

Drugim najświeższym wynalazkiem w tej dziedzinie jest wagon samochód, skonstruowany w fabryce Mytiszczewa. Wagon ten niczem prawie nie różni się od samochodu, jest tylko znacznie od niego większy. Przeznaczony jest dla 79 pasażerów III klasy i 11 drugiej. Posiada motor benzynowy o sile 200 koni, rozwija z łatwością szybkość 80 wiorst na godzinę. W tych dniach dokonano z nim licznych prób na budującej się obecnie kolei Luberecko-Arzamaskiej i na dystansie pomiędzy Moskwą a Riazaniem. Próby wypadły o tyle dobrze, iż kolej Moskiewsko-Kazańska postanowiła obstalować dla siebie kilkadziesiąt wagonów tego typu. Będą one kursowały zamiast pociągów letnich od 1-go maja 1913 r. pomiędzy Moskwą a pobliżkiemi letniskami.

Z humańsko-lipowieckiego T-wa rolniczego.

Dnia 9 września (st. st.) b. r. odbyło się w Humaniu przy licznym udziale ogólne zebranie członków T-wa.

Ogólne zainteresowanie wzbudził referat p. Sikorskiego o melioracyach rolnych i deszczowych. Temat ten poruszany był na łamach „Gazety Rolniczej" — referent starał się za stosowywać wnioski „Gaz. Roln." do warunków Ukrainy i Podola. Bardzo aktualnym był referat specyalisty hodowlanego Departamentu Rolnictwa p. Władysława Gasztold-Bukraby. Referent skreślił znaczenie hodowli dla organizacyi intensywnego gospodarstwa. Jeżeli na wschodzie Rosyi hodowla dotychczas opiera się na wypasie, w centrum państwa zachodzą przemiany w kierunku oparcia hodowli na utrzymaniu w oborze, to zachód ze stosunkowo wysoką kulturą rolną musi prowadzić hodowle wysoko-produktywną. Południowa część gubernii kijowskiej, jak wskazują dane statystyki kolejowej, produkuje mnóstwo paszy, przeto słusznym będzie pomyśleć o zużytkowaniu jej,—należy podnieść stan hodowli. Kierunek hodowli zależy od zapotrzebowania i pewności rynku na materyał rozpłodowy, — mięso, mleko i masło. W danym wypadku gubernia kijowska znajduje się w wyjątkowo dobrych warunkach. Prace ziemstw w kierunku podniesienia hodowli włościańskiej stworzyły ogromne zapotrzebowanie materyału rozpłodowego. W r. 1912 na ten cel przeznaczono 108 tysięcy rubli dla jednej tylko guberaii i gdyby połowę tylko tej sumy zużyto na kupno stadników, to licząc sztukę po rb. 300 — w jednym roku trzeba 180 sztuk. Doświadczenie lat poprzednich stwierdza, iż materyału tego należy szukać poza granicami guberni. Większe miasta w pobliżu konsumują dużą ilość mleka i mięsa, a nawet eksportuje się znaczne ilości po dobrych cenach i popyt stale wzrasta—szybciej, niż podaż.

W obecnych warunkach stan hodowli dosyć niski, lecz dążenia ku jego poprawieniu już się obudziły. Dziś już mamy pomyślnie rozwijające się spółki mleczarskie, powstają związki kontroli. Zużycie odpadków cukrowniczych, gorzelniczych i młynarskich wskazuje na potrzebę zorganizowania związków kontroli, które by wykazały odpowiednie normy karmienia. Punktem wyjścia w hodowli jest odpowiednia umiejętna selekcya materyału hodowlanego — do tego służą księgi zarodowe. By odrazu uczynić krok poważny należy zużytkować doświadczenie sąsiadów. Ze względu na podobne warunki wzorów trzeba szukać w gub. charkowskiej, która uczyniła poważny krok w organizacyi hodowli i zyskała powszechne uznanie. Przyłączając się do księgi zarodowej charkowskiej, gospodarstwa odrazu będą miały bardzo poważną firmę i reklamę.

Zebranie uchwaliło przyłączyć się do księgi zarodowej charkowskiej i od roku 1913 utworzyć związek kontroli. Kierownictwa podjął się p. Bakraba. Na prezesa działu hodowlanego obrano p. Józefa Dunin-Sulgistowskiego. Ciekawym był referat p. Garszyna w sprawie muzeum rolniczego i „instytutu na kołach". Referent prosi by pawilon Departamentu Rolniczego na wystawie kijowskiej 1913 roku budowano z zamiarem zamiany go na Muzeum Rolnictwa. Prócz tego referent projektuje zorganizowanie kolejowych pociągów rolniczych, zaopatrzonych w środki pomocnicze, gdzie odpowiedni personel lektorów wykładałby o najnowszych postępach w dziedzinie rolnictwa. Projekt utworzenia Muzeum zebranie zaaprobowało, zaznaczając jego potrzebę, co zaś do „instytutu na kołach" to wskazano, iż w naszych warunkach nie osiągnie on pożądanego celu.

A. Jabłonowski

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Koncert Józefa Turczyńskiego w Berdyczowie.** Czarownych chwil artystycznego wzruszenia udzielił nam 9 września nasz rodak, pianista p. Józef Turczyński.

Przybył do nas na żądanie miłośników sztuki, którzy już go w mieście naszem słyszeli i podziwiali. Tego wieczora p. J. Turczyński grał przepysznie. Gra jego, to poemat pełen natchnienia; oddaje każdy utwór plastycznie, odtwarzając ducha autora, jak mało kto.

Najdelikatniejsza subtelność cieniowania, najpotężniejsze akordy, malujące uczucia bólu i grozy — wszystko to roztoczył przed nami młody artysta! Waryacyami Brahmsa wprowadził w podziw nad doskonałością wykonania wielkich trudności, technicznych i stylowych. I Chopin, i Paderewski, i Zarembski, zarówno porywali słuchaczów...

M. G.

— **Gimnastyka sokola.** W berdyczowskiej prywatnej szkole handlowej średniej wprowadzona została we wszystkich klasach gimnastyka według metody sokolskiej. Dla prowadzenia lekcyi gimnastyki sprowadzony został nauczyciel z Warszawy.

— **Komitety opiekuńcze.** Powtórne zebrania rodziców w celu zorganizowania komitetów opiekuńczych odbyły się w Białej Cerkwi przy gimnazyum męskiem i żeńskiem oraz w Równem przy gimnazyum żeńskiem. Wszystkie te zebrania nie doszły do skutku z powodu braku wymaganej przez prawo liczby obecnych.

— **Seminaryum nauczycielskie w Winnicy.** Do seminaryum nauczycielskiego w Winnicy przyjęto w roku bieżącym 30 uczniów. Wszyscy są rodem z Podola.

— **Przeciw pijaństwu.** Włościanie wsi Wapniarki powzięli uchwałę o skasowaniu wszystkich szynków.

— **Wystawa obrazów.** Gubernator podolski udzielił grupie artystów malarzy pozwolenia na urządzenie w Winnicy w końcu bieżącego miesiąca wystawy obrazów.

Gimnastyka w P. T. G.

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne rozpoczyna 7-my już rok swej owocnej pracy. I po raz już siódmy wzywamy na tem miejscu polskie społeczeństwo Kijowa, a zwłaszcza młodzież, jako też rodziców i opiekunów dzieci i młodzieży, aby czynnie przyczynili się do rozrostu pracy tej pożytecznej instytucyi naszej.

I znów zmuszeni jesteśmy powtórzyć te same prawdy, których uznanie powinno zmusić młodzież do uczęszczania na gimnastykę, a rodziców i opiekunów do posyłania na lekcye gimnastyki dzieci i wychowańców.

A prawdą jest, że nasze młode pokolenia wskutek specyficznych warunków życia karleją fizycznie, że wskutek niedorozwoju fizycznego niezdolne są do odczuwania radości i piękna życia i już w wieku młodocianym stają się stare, nie umiejąc wykrzesać z siebie iskier zapału młodzieńczego i energii hartownej.

Prawdą jest, że groźny ten stan rzeczy wymaga energicznego ratunku, tembardziej, że wywołany przyczynami dziesiątki lat trwającemi, nie odrazu da się naprawić. Trzeba tu ciągłej i wieloletniej pracy wytrwałej, aby wychować nowe pokolenia młodzieży...

Prawdą wreszcie jest, że duch silny tem potężniej i swobodniej kształtować się może, im doskonalszem i sprawniejszem narzędziem wola, im mniej mu stają na przeszkodzie braki niedoskonałego ciała.

Pracy nad wychowaniem fizycznem naszej młodzieży podjęło się przed sześciu z górą laty Polskie Towarzystwo Gimnastyczne i prowadzi ją, zdobywając w społeczeństwie coraz większe uznanie i poparcie. A jednak to, co się w tym kierunku dotychczas zrobiło—tak małem jest w porównaniu z tem, co się zrobić powinno!

Dziatwa nasza najczęściej przebywa w okropnych warunkach wychowania fizycznego. Dziecko w okresie najbujniejszego rozwoju, gdy tworzą się podwaliny zdrowia, którego w późniejszym wieku nabyć już nie można, a nadwerężyć lub utracić tak łatwo—pozbawione jest najczęściej najniezbędniejszych warunków rozwoju cielesnego. Miast ożywczych strug świeżego powietrza w młodocianych płucach—ciężka atmosfera ulicy, szczupłych mieszkań miejskich, miast ruchu—wysiadywanie po kilka godzin na ławce szkolnej lub w domu nad przerabianiem lekcyi. W okresie życia, kiedy każdy promień słońca budzi na ustach dziecięcych uśmiech szczęścia, wzrost sił fizycznych radość wywołuje, dziecko zmuszone jest tłumić w sobie te uśmiechy. Choć w części trzeba zadośćuczynić

Dzieło Korzona.

(„Dzieje wojen i wojskowości w Polsce". *Tom I, II, III. Napisał Tadeusz Korzon z ilustracyami wykonanemi podług pomników przez Bronisława Gembarzewskiego i mapą narysowaną przez Jadwigę z Prószyńskich Rogową. Kraków. 1912. Akademia Umiejętności. Nakładem funduszu Nestora Bucewicza. Warszawa, Gebethner i Wolff).*

Gdy rzucamy okiem wstecz na obszary dziejowej naszej przeszłości, staje przed wzrokiem naszego ducha Polska przedewszystkiem rycerska i bohaterska; głos przeszłości przemawia do nas w roztoczy blasku bitew; wielkie imiona Chrobrych, Jagiełłów, Batorych, Sobieskich, Zawiszów, Żółkiewskich, Czarnieckich, Kościuszków, Dąbrowskich najwyraźniej uwydatniają się w naszej pamięci i w naszem sercu...

A jednak istotnie imponująca i rzetelnie wielka historya wojen i wojskowości naszej pozostawała dla nas dotychczas w gruncie rzeczy nieznaną, a dziejopisarstwo nasze w tym dziale świeciło prawie pustemi kartami.

Dopiero dziś otrzymaliśmy z rąk niestrudzonego Korzona olbrzymie i wyczerpujące dzieło o organizacyi wojskowej i o czynach wojennych naszych pradziadów. Dopiero dziś ogół polski w tej dziedzinie, tak ściśle z życiem ubiegłych wieków złączonej, będzie mógł rozejrzeć się należycie..

To co przed Korzonem w tym zakresie uczyniono, nawet zgrupowaniem materyału nazwane być nie może. Próba podjęta przez Edwarda Kotłubaja p. t. „Dzieje wojenne Polski od wprowadzania wiary chrześcijańskiej do ostatniego rozbioru z atlasem", nie odpowiadając dzisiejszym wymaganiom heurystyki i krytyki, spoczywa w dziale rękopisów Akademii Umiejętności. „Kilku wojskowych — mówi autor — jak Ferdynand Kudelka, Antoni Dolleczek, Konstanty Górski, „Soldier", przestudyowali kilka bitew, lub kampanii.. usłużyli historykom nie jednem trafnem spostrzeżeniem, lecz materyału wyczerpać i opanować nie zdołali, a z niedostatecznych, ułamkowych danych do syntezy prawidłowej dochodzić nie mogli".

Uczynił to autor dzieła, wydanego sumptem Akademii, które leży przed nami. Uczynił zaś to z tą dokładnością i z tem pogłębieniem, które wszystkie prace znakomitego historyka naszego cechują.

Dzieło swoje podzielił Korzon na pięć okresów zasadniczych.

Pierwszy okres, to okres panowania Piastów z których Mieszko, za przykładem czechów uformował d r u ż y n ę, niby gwardyę przyboczną, stale utrzymywaną i po niemiecku uzbrojoną. Zdobywczy Bolesław Chrobry nie zadowolnił się już tym nabytkiem i dla spełnienia swoich wielkich zadań dziejowych zorganizował zastępy pieszych wojów-władyków, skupiając je w grodach, zaś drużynę ojcowską konną przekształcił na rycerstwo krajowe według wzorów zachodnich. Zasadniczą cechę całego tego okresu stanowi wyodrębnienie stanu rycerskiego z pomiędzy mas ludności wszelakiej, zakończone przez Kazimierza Wielkiego organizacyą pospolitego ruszenia i przez Ludwika węgierskiego przywilejem Koszyckim. Okres ten kończy się rokiem 1374. Rycerstwo polskie odróżniało się od zachodniego tem tylko, że otrzymawszy z nadań dobra ziemskie, posiadało je nie prawem lennem, lecz według swobodniejszych norm stosunku beneficyalnego.

Zastosowanie prochu strzelniczego stało się początkiem okresu drugiego (1386 — 1572), który autor nazywa J a g i e l l o ń s k i m.

Rycerz polski już uherbiony i opancerzony wolał początkowo występować w średniowiecznym rynsztunku, a ćwiczyć się w władaniu kopią i kordem. Jeszcze pod Grunwaldem zwycięstwo wywalczają chorągwie konne, lecz już Kazimierz Jagiellończyk zaczyna formować roty zaciężne i używać dział wciąż ulepszanych: potęga tatarska i moskiewska przynaglają wciąż polaków do udoskonalania sztuki wojennej; gęsto budowane zamki zaopatrują się w armaty, hakownice i rucznice; puszkarze swoi i cudzoziemscy nabierają wciąż wagi i znaczenia... Wreszcie Zygmunt August stwarza armię niewielką wprawdzie, ale stałą, regularną, sprawną i bitną — wojsko kwarciane.

Następny okres (III) sześciu królów obieralnych (1573—1699) cechuje się największem natężeniem działalności wojennej i najwyższem wydoskonaleniem wojskowości.

Jest to czas wielkich wodzów:—Batorego, Jana Zamoyskiego, Żółkiewskiego, Krzysztofa Radziwiłła, Czarnieckiego, Chodkiewicza i Sobieskiego. Okres ten nasuwa wspomnienia i przepiękne opisy walk pod Połockiem, Wielkiemi Łukami, Pskowem, Kłuszynem, Kircholmem, pod Cecorą i Wiedniem...

W tych latach pamiętnych nauka wojskowości europejskiej dosięga w Polsce szczytu, husarya skrzydlata polska i litewska zyskuje uznanie powszechne, jako najznakomitsza jazda, z którą porównać się nie mogła żadna inna na świecie; udoskonalono pułki piechoty i artyleryi, założono kilka arsenałów, zbudowano kilka fortec podług systemu holenderskiego.

Okres IV (1699 — 1763) imionami Augustów II i III Sasów—pisze autor—okrywa proces rozkładu, zmarnienia, unicestwienia siły zbrojnej narodu szlacheckiego, wśród powszechnej anarchii i podatności pod wpływy przemożne dyplomacyi cudzej, pod ciężkie kroki armii cudzoziemskich, niby przyjacielskich, goszczących w Polsce i Litwie latami całemi.

Od uchwalenia na sejmie konwokacyjnym ministeryum wojny podwójnego pod nazwą Komisyi Wojskowych Koronnej i Litewskiej datuje się okres piąty (1764—1794). Komisye powyższe od r. 1765 urzędowały nieumiejętnie i nieudolnie podczas burzliwego siedmiolecia przed pierwszym rozbiorem Polski, którego odeprzeć nie mogły szczątki kawaleryi narodowej i regimentów piechoty, liczące razem niespełna 11,000 ludzi.

Lepiej nieco czynił Departament Wojskowy Rady przy boku JKM-ci Nieustającej, który d. 6 listopada 1776 r. zastąpił obydwie komisye Wojskowe.

W ciągu lat 12 pomnożono liczbę żołnierza do 18,500, ekwipowano go i mustrowano podług wzorów fryderycyańskich, Brühl wyćwiczył dobrze artyleryę koronną, ludwisarnia w Warszawie lała nowe armaty.

W r. 1788 na miejsce Departamentu powstały komisye Wojskowe, zjednoczone pod nazwą Komisyi Wojska Rzplitej Obojga Narodów. Miały one stworzyć armię stutysięczną, postawiły atoli pod sztandarami przed wojną—57,000, a 70,000 przy pospiesznem werbowaniu podczas wojny 1792 r. — przegranej z powodu win, błędów i niezdatności komendy najwyższej, t. j. króla Stanisława Augusta.

Po drugim rozbiorze miano zredukować armię do liczby 15,449 głów, ale przeszkodził temu Kościuszko, obdarzony wówczas tytułem Najwyższego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej.

Wszystkie stany powołane zostały wówczas do szeregów pod hasłem: „śmierć, lub zwycięstwo!" Stanęło do 150,000 ludzi, ale tej masy niepodobna było uzbroić w broń palną, ani skupić na jednem miejscu i w jednym czasie wobec nacisku operujących w kraju wojsk trzech mocarstw rozbiorczych... „W takich warunkach — mówi Korzon — największe bohaterstwo mogło wywalczyć kilka zwycięstw taktycznych, a raczej psychologicznych, lecz nie strategicznych, bo nieprzyjaciel nigdzie nie był zniesiony. Sam Kościuszko padł pod Maciejowicami poraniony, zemdlony: nie zdołał tedy odzyskać „wolności, całości, niepodległości" narodu, nie odwrócił 3-go ostatecznego rozbioru, ale donośnie i przekonywująco zaprzeczył włożonym w jego usta przez niemca-dziennikarza słowom: „Finis Poloniae". Jakoż mieli polacy dzieje porozbiorowe — wojenne w ostatnich latach XVIII i w XIX wieku".

Mieli...

Po Maciejowicach przyszła epoka legionów... Legiony włoskie... legia naddunajska... legia północna... Szereg nadludzkich trudów i czynów bohaterskich, nędza, głód, poniewierka, służba ojczyźnie gdzieś... na zatraceniu, bez wyraźnej nadziei, często wbrew takowej.. Fiszer, Kniaziewicz, Dąbrowski... Patronat i moralna dyktatura, opiekującego się sprawą legionów w Paryżu, Kościuszki...

A potem gwardya napoleońska, wojska Księstwa Warszawskiego..

Książę Józef..

Somo-Sierra... Wszystkie pola krwawych zwycięstw „wielkiego cesarza"... Berezyna..

A potem jeszcze ostatnie wojsko regularne — armia Królestwa Kongresowego... Dzieje walk fatalnych, bohaterstwa niezłomnego i błędów strasznych, które pamięć wodzów obciążają...

Dopełnieniem znakomitego dzieła Korzona są cenne studya Gembarzewskiego, który porozbiorową historyę oręża polskiego ze znawstwem i olbrzymim nakładem trudu opracował.

Dla tych, którzy rzetelną znajomość przeszłości ojczystej uważają za swój obowiązek i za konieczną podstawę do rozumnej pracy twórczej, źródła powyższe są skarbnicą nad wyraz zasobną i niezastąpioną.

Edw. Paszkowski.

tej naturalnej potrzebie wieku dziecięcego i dać mu ile można ruchu, powietrza!

A dziewczęta nasze. Dziewczęta, które zanim same potrafią zdać sobie ze skutków tego sprawę, krępowane są jak w powijaki w suknie według spółczesnej mody uszyte. Wszak nie chinki z nich wychowywać chcemy. Wszak w takich warunkach nie rozwijają się one dostatecznie, a nawet nabierają ułomności fizycznych...

Dalej młodzież męska starsza. Po całodziennej pracy umysłowej lub jednostronnej fizycznej, z ociężałością w całem ciele, z bólem głowy często, młodzież ta w ogromnej swej większości spędza czas wolny nad kartami, na banalnych rozmowach salonowych, na rozrywkach bezmyślnych, w rodzaju przemierzania niezliczoną ilość razy długości chodników Kreszczatyku... Czyż nie jest to powolne zabijanie zdrowia?...

I jeśli sanacya gruntowna opłakanych warunków życia młodzieży nie może być natychmiast i gruntownie przeprowadzona, to tembardziej trzeba się wziąć do doraźnego bodaj odczyniania trujących pierwiastków za pomocą gimnastyki, która nie tylko ciału daje zdrowie.

Rodzice, którzy obserwowali swe dzieci uczęszczające na lekcye gimnastyki, wiedzą już, jak dodatni wpływ wywierały godziny na gimnastyce spędzone zarówno na organizmie, jak i na usposobieniu dzieci. Młodzież, która już na gimnastykę uczęszczała, zaświadczy, że gdy niejednokrotnie szła na ćwiczenia z uczuciem ociężałości, w usposobieniu apatycznem, wychodziła po ćwiczeniach z uczuciem lekkości, swobody ruchów, z odrodzoną jak gdyby ochotą do pracy.

Świadkowie urządzanych w latach zeszłych popisów gimnastycznych Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego nie szczędzili gorących wyrazów uznania tym, którzy na popisach tych składali dowody swej pracy. Wyrazy te trzeba czynem zastąpić i stanąć osobiście do pracy, lub też otoczenie swoje do tego zachęcić.

W roku bieżącym Towarzystwo wskutek zmiany lokalu nieco później niż zwykle rozpoczyna po przerwie wakacyjnej swą pracę. Tem skwapliwiej powinni rodzice zapisać swe dzieci na lekcye gimnastyki, a młodzież stanąć do szeregu.

A więc: Baczność, druhowie! Do szeregu ci, którzy dotąd w szeregu nie stali!

R—skl.

Wybory.

Terminy wyborów.

Wybory pełnomocników gmin na zgromadzeniach gminnych odbędą się: na Ukrainie i Podolu — d. **20 września**, na Wołyniu — dn. **19 września**.

Wybory wyborców z kuryi włościańskiej na zjazdach powiatowych pełnomocników gmin odbędą się: na Ukrainie i Podolu — dn. **4 października**, na Wołyniu—dn. **5 października**.

Wybory pełnomocników robotniczych w fabrykach i warsztatach kolejowych odbędą się: na Ukrainie i Podolu—dn. **20 września**, na Wołyniu—dn. **19 września**.

Wybory wyborców z kuryi robotniczej na zjazdach gubernialnych pełnomocników fabryk i warsztatów kolejowych odbędą się: na Ukrainie—dn. **4 października**, na Wołyniu—dn. **5 października**, na Podolu—dn. **1 października**.

Wybory pełnomocników niepełnocenzusowych prawyborców wiejskich odbędą się:

Na Wołyniu we wszystkich powiatach z wyjątkiem pow. zasławskiego wyłącznie dla polaków, prawyborców tej kuryi—dn. **19 września**; oraz zwiahelskim, żytomierskim i łuckim — dnia **20 września**, dla prawyborców tej kuryi—niepolaków (bez podziału na oddziały) w pow. starokonstantynowskim — dn. **19 września**.

Na Podolu: dla oddziału średniej własności ziemskiej we wszystkich powiatach prócz jampolskiego, olhopolskiego i latyczowskiego—dn. **19 września**; dla wszystkich prawyborców tej kuryi (bez podziału na oddziały według wysokości cenzusu) w powiatach jampolskim, olhopolskim i latyczowskim — dn. **19 września**.

Wybory wyborców z kuryi wiejskiej na zgromadzeniach powiatowych prawyborców wiejskich pełnocenzusowych i pełnomocników prawyborców niepełnocenzusowych odbędą się:

Na Ukrainie we wszystkich powiatach bez podziału według narodowości — dnia **27 września**.

Na Wołyniu, bez podziału na kurye narodowościowe w powiecie zasławskim—dnia **27 września**; dla prawyborców polaków i niepolaków z osobna w powiatach owruckim, rówieńskim i dubieńskim — dn. **27 września**; w powiatach włodzimierskim, kowelskim, łuckim i starokonstantynowskim—dn. **2 października**, oraz w pow. zwiahelskim, żytomierskim, krzemienieckim i ostrogskim—dn. **4 października**.

Na Podolu: bez podziału na kurye narodowościowe w pow.: bałckim, bracławskim, hajsyńskim, lityńskim i uszyckim—dn. **28 września**, oraz w pow.: winnickim, latyczowskim, mohylowskim, olhopolskim i jampolskim—dn. **3 października**; z kuryi prawyborców polaków w pow. płoskirowskim—dn. **29 września**, w pow. kamienieckim — dn. **4 października**; z kuryi prawyborców niepolaków w pow. płoskirowskim—dn. **28 września**, w pow. kamienieckim—dn. **3 października**.

Wybory wyborców z I-ej i II-ej kuryi miejskiej we wszystkich powiatach, niezależnie od tego, czy podział na kuryę rosyjską i nierosyjską został dokonany lub nie, odbędą się: na Ukrainie—dnia **29 września**; na Wołyniu—dn. **30 września**; na Podolu—dn. **29 września**.

Wybory w Kijowie.

Wczoraj w sali domu szlacheckiego odbył się zjazd niepełnocenzusowych prawyborców wiejskich w którym brali udział prawyborcy posiadający nie mniej niż 10 dziesięcin ziemi i duchowieństwo. Wejście do sali zamknięto o godz. 12 w poł. Ogółem z 350 wpisanych do list prawyborców przybyło 33 drobnych właścicieli ziemskich oraz wszyscy duchowni w liczbie 124 Reprezentowali oni 7 904 dzies. ziemi, t. j. 39 pełnych cenzusów.

Przewodniczył zebraniu prezes powiatowego zarządu ziemskiego W. Demczenko. Po odczytaniu odnośnych artykułów ustawy wyborczej i listy wszystkich prawyborców, sporządzono listę osób przybyłych na zjazd, wykaz reprezentowanej przez nich ziemi i ogłoszono liczbę podlegających wybraniu pełnomocników—39

Głosowanie za pomocą gałek dało następujące wyniki: wybrano 29 duchownych prawosławnych i 10 drobnych właścicieli—bez wyjątku nacyonalistów, a w ich liczbie Anatola Sawenkę.

O godz 4-ej min. 50 zebranie zostało zamknięte.

Obwieszczenie.

Gubernator kijowski podaje do wiadomości, iż zjazd pełnocenzusowych prawyborców wiejskich powiatu humańskiego odbędzie się dn. 27 września w Humaniu w lokalu zarządu miejskiego, nie zaś w sali teatru miejskiego, jak to było ogłoszone pierwotnie.

Prace przygotowawcze.

Kijowski zarząd miejski przygotował już wezwania do prawyborców miejskich pełnocenzusowych, którzy proszeni są o przybycie w dniu 29 września p między godz. 9 z rana a 9 wieczór do gmachu rady miejskiej dla wybrania jednego wyborcy do kijowskiego gubernialnego zgromadzenia wyborczego z pierwszej kuryi prawyborców miejskich powiatu kijowskiego.

Wezwania powyższe odesłane będą sprawnikowi powiatu kijowskiego dla doręczenia przez policyę adresatom za pokwitowaniem oraz komisarzom cyrkułów bulwarowego i łybedzkiego dla doręczenia prawyborcom zamieszkałym w miejscowościach podmiejskich, przyłączonych do tych cyrkułów (Szulawki i góry Bajkowej).

Wezwania dla wyborców z obu kuryi miasta Kijowa zostały już oddane do druku.

Poprawki i uzupełnienia do list wyborczych.

Chociaż wybory już się rozpoczęły powiatowe komisye wyborcze, a także gubernialne komisye ogłaszają w dalszym ciągu poprawki i uzupełnienia do list wyborczych. W otrzymanych wczoraj numerach kolejnych podolskich i wołyńskich „Wiadomości Gubernialnych" zostały ogłoszone poprawki dokonane przez odnośne komisye gubernialne oraz przez komisye następujących powiatów: żytomierskiego, owruckiego, kowelskiego, ostrogskiego, płoskirowskiego, jampolskiego, bałckiego, bracławskiego i hajsyńskiego.

Kandydatury.

W powiecie ostrogskim krąży pogłoska, jak donosi kijowska „Rada", że b. poseł do 3-ej Dumy prawicowiec Szulgin nie będzie wcale kandydował w kuryi ziemskiej pow. ostrogskiego, gdyż jakoby przegrana jego w Ostrogu byłaby niewątpliwa. Pomimo to, Szulgin będzie podczas wyborów w Ostrogu i poświęci się agitacyi. Rezygnacya jego między innemi ma być wywołana tem, że podobno ma przyobiecaną poważną posadę na Chełmszczyźnie.

Bezpartyjni prawyborcy miejscy—postępowcy wystawiają w pow. humańskim kandydatury z I-ej kuryi lekarza Kramarenki, z II-ej kuryi—zarządcy oddziału szkolnego humańskiego ziemstwa powiatowego Lewickiego.

Zebranie przedwyborcze.

W Czerkasach odbyło się zebranie przedwyborcze partyi prawicowych, na którem decydowała się ostatecznie kwestya kandydatur z kuryi miejskiej pow. czerkaskiego. Odegrano tam ucieszną komedyę, której głównym aktorem był Sawenko z Kijowa.

Nacyonaliści przypuszczają że w drugiej kuryi Kijowa kandydatura Sawenki przepadnie na wyborach, postawili ją w czerkaskiej kuryi miejskiej. Że jednak i w Czerkasach prawicowcy przyjęli tę kandydaturę niechętnie, zdecydował się Sawenko ostatecznie na Kijów, a w Czerkasach z pompą oznajmił, że ulegając żądaniom „szerokich kół ludności rosyjskiej Kijowa" postawi tam swoją kandydaturę, a w Czerkasach ją cofa. Zgromadzenie zgodnie postanowiło wystawić kandydaturę dyrektora gimnazyum miejscowego A. Leplińskiego

LIST DO REDAKCYI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jako oddźwięk na rzuconą przezemnie myśl uczczenia pamięci ks. Piotra Skargi przez założenie Domu pracy dla młodzieży rzemieślniczej Jego imienia otrzymałem, jako pierwszą cegiełkę projektowanego dzieła od p-ni Konstancyi Obniskiej rb. 100, które niniejszem przesyłam do „Dziennika Kijowskiego", prosząc o opublikowanie tej tak sympatycznej, z głębi gorącego serca płynącej ofiary.

Z poważaniem

Ks. Wacław Kalinowski.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 19 (2) Januaryusza.
Jutro 20 (3) Eustachiusza.

Wschód słońca o godz. 6 m. 02
Zachód słońca o godz 5 m 36
Długość dnia godz. 11 m 34

Kalendarzyk Historyczny.

2 października n. st.

Roku 1794. Jan Henryk Dąbrowski zdobywa Bydgoszcz i bierze do niewoli Szekuego.

— **Pobyt biskupa anglikańskiego**. W ciągu kilku dni ubiegłych bawił w Kijowie, objeżdżając swoją dyecezyę, lord-biskup gibraltarski doktór teologii H. Knight. Lord-biskup jest byłym profesorem uniwersytetu w Cambridge. Przemieszkuje stale w Gibraltarze i Londynie i odbywa obecnie swoją podróż pasterską.

Dyecezya gibraltarska obejmuje całą Hiszpanię, Włochy, pobrzeża morza Śródziemnego, pobrzeża morza Czarnego wraz z południowemi miastami rosyjskiemi a także Kijowem, cały Kaukaz i morze Kaspijskie. Dla zapoznania się też z miejscową kolonią angielską, która liczy około 80 osób (katolików i anglikanów), zjechał lord biskup do Kijowa w drodze z Warszawy. Zamieszkał lord biskup u konsula angielskiego p. Jana Douglasa Tam też odbyło się w sobotę wieczór zebranie kolonii angielskiej, do której wygłosił d-r Knight piękną przemowę. W niedzielę w konsulacie odprawił lord biskup nabożeństwo, na którem było obecnych przeszło 40 osób, w tej liczbie 6 studentów prawosławnej akademii duchownej, seminaryum i uniwersytetu, zaciekawionych nabożeństwom anglikańskiem z powodu omawianej w ostatnich czasach kwestyi zbliżenia kościołów prawosławnego i anglikańskiego. Po nabożeństwie wszyscy obecni sfotografowali się w grupie Tegoż dnia wieczorem odbyło się jeszcze jedno nabożeństwo po którem lord-biskup odwiedził parę osób z kolonii angielskiej. W poniedziałek zaś rano lord biskup wyjechał do Odesy na Józówkę i Mikołajów.

Podczas pobytu w Kijowie zwiedził d-r Knight sobór Włodzimierski, w którym ofiarowano mu w upominku piękny album, i sobór Sofijowski, gdzie przyjął go proboszcz miejscowy. D-r Knight był obecny za t. zw. „carskiemi wrotami" na nabożeństwie wieczornem Lord-biskup w towarzystwie p. Douglasa wizytował metropolitę Flawiana, generał-gubernatora i gubernatora, którzy go też rewizytowali. Podczas wizyty u metropolity napomknięto o zbliżeniu kościołów, lord-biskup jednak zaznaczył, że objazd jego nie ma żadnych celów politycznych.

— **Jubileusz politechniki**. Dyrektor politechniki ryskiej zawiadomił kijowski instytut handlowy, iż w październiku r. b. politechnika obchodzić będzie 50-letnią rocznicę swego istnienia. Instytut kijowski proszony jest o delegowanie swego przedstawiciela na tę uroczystość. Rada instytutu postanowiła delegować prof Jegorowa

— **W sprawie zawierania kontraktów**. Według istniejących przepisów zarządy kolei rządowych obowiązane są przesyłać centralnemu zarządowi kolejowemu w Petersburgu do zatwierdzenia projekty posiadających szersze znaczenie umów, zawieranych pomiędzy kolejami a osobami prywatnemi. Wobec tego, iż wspomniane umowy przesyłane są zarządowi zbyt późno, nieraz na kilka dni zaledwie przed odmówieniem kontraktu, co uniemożliwia gruntowne ich rozpatrzenie, na czem nieraz tracą interesy skarbu, centralny zarząd kolejowy polecił poszczególnym zarządom, a w tej liczbie naczelnikowi kolei Poł.-Zachodnich przesyłać kontrakty do zatwierdzenia na cztery miesiące przed ich ekspiracyą.

— **Zjazd zbożowy**. Ekaterynosławski zarząd miejski zawiadomił kijowskie ziemstwo gubernialne, iż zjazd w sprawie uregulowania handlu zbożowego na południu Rosyi odroczony został na 15—22 maja r. p.

— **Zmiany w sądownictwie**. Członek kijowskiej izby sądowej L. Ryżow według pogłosek ma być mianowany prezesem sądu okręgowego w Czernihowie; wiceprokurator zaś tejże izby K. Boncz-Bogdanowskij— prezesem łuckiego sądu okręgowego.

Sekretarz starszego prezesa kijowskiej izby sądowej S. Dorożynskij mianowany został wiceprokuratorem starodubskiego sądu okręgowego.

— **Posiedzenie zarządu izby eksportowej**. Dnia 19 go b. m. o godz. 9-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie zarządu poł.-zachodniego oddziału izby eksportowej. Porządek dzienny obejmuje, pomiędzy innemi, następujące sprawy. Wybór przedstawiciela kijowskiego oddziału izby eksportowej w komitecie rejonowym, wybór przedstawiciela oddziału ze sfer cukrowniczych w głównym komitecie izby eksportowej, organizacya rolniczych towarzystw eksportowych w kraju, sprawy bieżące i t. d.

— **Brak wody**. Właściciele domów przy zaułku Nowym na Łukjanówce zwrócili się jednocześnie do ministra spraw wewnętrznych, generał-gubernatora i gubernatora ze skargą na to, iż towarzystwo wodociągów pomimo wielokrotnych próśb i skarg nie chce przyłączyć ich domów do ogólnej sieci wodociągowej, wskutek czego, domy te tracą swą wartość, znajdują się w niemożliwych warunkach pod względem sanitarnym i narażone są na wielkie niebezpieczeństwo w razie najmniejszego pożaru.

Identyczną skargę złożyli na ręce generał-gubernatora i gubernatora gen. Gruzincew, pp. Sznel, Wowuło i adw. przys. Frenkiel w imieniu właścicieli nieruchomości przy ulicach: Szpitalnej, zaułku tejże nazwy, Niemieckiej, części ulicy Sowskiej, Boryczewa-Toku, szosy Kadeckiej, Mało-Szjanowskiej, Ipsilantiewskiej, Fabrycznej, Żylańskiej, Nowo Kijowskiej, Kuznieczej, Dzikiego zaułka, Jurkowskiej, Winogradnej, Nagornej, zaułków Światosławskiego, Milionnego, ul. Monastyrskiej, Niekrasowskiej, Koczubiejewskiej, części Kiryłowskiej, Obołońskiej, Buljońskiej, Wwiedeńskiej i zaułków Esplanadowego i M. Nikolskiego.

— **Uporządkowanie placu św. Trójcy**.— Na skutek zapytania gubernatora w sprawie uporządkowania placu Św. Trójcy prezydent miasta oświadczył, iż usunięcie straganów i sklepów przeniesionych z placu Św. Trójcy na ul. Żylańską, do czasu ukończenia wystawy uważa za niemożliwe, gdyż jest to miejsce najdogodniejsze dla handlu, a sklepy owe nawet w razie pożaru w niczem nie zagrażają bezpieczeństwu teatru ludowego.

— **Delegaci**. Rada medyczna uniwersytetu kijowskiego postanowiła delegować prof. A. Sadownia i prof. A. Pawłowskiego na XIII zjazd przyrodników rosyjskich, który odbędzie się w Tyflisie.

— **Stypendystka**. Wydział fizyczno-matematyczny zwrócił się do rady uniwersyteckiej z prośbą o pozostawienie przy uniwersytecie jako stypendystki p. Izabeli Abramowiczówny, która ukończyła ze srebrnym medalem wydział matematyczny. Będzie to pierwszy wypadek pozostawienia kobiety przy uniwersytecie kijowskim w celu przygotowania jej do doktoratu.

— **Wyzysk dorożkarzy**. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dorożkarskiej, na którem podniesiono kwestyę wyzyskiwania publiczności przez dorożkarzy, posiadających powozy nowego typu z budą i na gumach, którzy obowiązani są według taksy pobierać 25 kop. za kurs Komisya postanowiła zwrócić się do publiczności z prośbą, aby o każdem zajściu z dorożkarzem z powodu żądania wygórowanej zapłaty niezwłocznie komunikowała policyi numer dorożki. Prasę postanowiono prosić o możliwe częste informowanie publiczności, iż wszystkie dorożki, z wyjątkiem 1-ej klasy powinny być opłacane za kurs według zwykłej taksy, policyę zaś—aby w walce z wyzyskiem dorożkarzy udzielało publiczności poparcia ze swej strony.

— **Deklaracya T-wa elektryczności**. Zarząd kijowskiego T-wa oświetlenia elektrycznego zwrócił się do prezydenta miasta z następującą deklaracyą: dowiedziawszy się z gazet miejscowych o oddaniu pod rozpatrzenie rady miejskiej referatu komisyi rewizyjnej o zaległościach Towarzystwa w procentach należących się miastu i uważając iż obliczenie tych zaległości przez komisyę jest nieprawidłowe, prosimy, o ile jest to możliwe, aby przed rozpatrzeniem tej sprawy przez radę miejską, zwołać naradę przedstawicieli miasta i prawników delegowanych przez obie strony w celu wszechstronnego wyjaśnienia kwestyi zaległości, których T-wo absolutnie nie przyznaje.

— **Odnoga kolejowa do komory celnej**. Dnia 22 b. m. odbędzie się w zarządzie miejskim posiedzenie z udziałem przedstawicieli kolei Poł. Zach. i rosyjskiego T-wa dobroczynności dla rozpatrzenia kwestyi budowy odnogi kolejowej do komory celnej i wywłaszczenia w tym celu gruntów, należących do rosyjskiego Towarzystwa dobroczynności.

— **Instrukcye o natychmiastowej pomocy lekarskiej**. W poczekalniach, warsztatach oraz innych instytucyach kolejowych mają być rozwieszone plakaty, zawierające instrukcye o niesieniu natychmiastowej pomocy lekarskiej. Tekst dla plakatów ułożony został przez profesora Turnera i zaopatrzony w rysunki objaśniające prof. Samokisza.

— **Pobór rekrutów**. W roku bieżącym z gubernii kijowskiej powolanych bedzie do poboru 35.358 osób, z czego podlega przyjęciu do wojska 16 711.

Powyższą liczbę gubernialna komisya poborowa podzieliła w następujący sposób: z miasta Kijowa przyjętych będzie do wojska 282 osoby, z powiatów: kijowskiego 1,473, berdyczowskiego — 1,251, wasylkowskiego — 1,603, zwinogródzkiego—1 400, kaniowskiego—1,343 lipowieckiego—992, radomyskiego—1639, skwirskiego — 1,086, taraszczańskiego — 1,172, humańskiego 1,543, czerkaskiego — 1,495 i czehryńskiego — 1,372

— **W sprawie targu na Demijówce**. Sprawnik powiatu kijowskiego zawiadomił gubernatora, iż od czasu wprowadzenia przez powiatowy zarząd ziemski stosunkowo wysokiej opłaty za miejsca na targu Demijowieckim, dowóz produktów zredukowany został do $^1/_3$ Włościanie, wiozący produkty, nie zatrzymują się już na Demijówce, przekładając sprzedać je w Kijowie, gdzie nie potrzebują płacić za miejsca na targach. Poza tem wśród ludności przedmieścia panuje ogromne niezadowolenie, ponieważ ziemstwo obiecało uporządkować plac targowy za fundusze, otrzymywane z wyżej wymienionych opłat, w rzeczywistości zaś plac ten po przejściu pod zarząd ziemstwa znajduje się w znacznie gorszym stanie, niż przedtem.

Na skutek powyższego raportu gubernator zwrócił się do powiatowego zarządu ziemskiego z propozycyą niezwłocznego uregulowania handlu i uporządkowania targu na Demijówce.

— ROZTRWONIENIE. Kupiec Halperin (Kiryłowska 32) zawiadomił policyę, iż subjekt jego Z. Dunajewski, otrzymawszy od klientów pieniądze za drzewo, przywłaszczył sobie część takowych.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W tartaku Śnieżki przy Nabereżno Kreszczatyckiej zawaliły się deski, przygniatając jednego z robotników Petrowskiego, który uległ potłuczeniu i pokaleczeniu.

— KRADZIEŻE Przy ul. Włodzimierskiej № 8a skradziono odzież z mieszkania A. Kostenca.

W domu № 5 przy zaul. Ipsylantjewskim okradziono mieszkanie kapitana Narkiewicza.

W domu № 9 przy ul. „Jewrejsko-Kładbiszczenskoj" okradziono mieszkanie Rabcicza. Złodzieja M. Kołomijczenko ujęto.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w nocy na rynku Besarabskim otruł się amoniakiem jakiś nieznany młody człowiek. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

— GRABIEŻE. Onegdaj na placu Peczerskim dwaj młodzi ludzie w szynelach żołnierskich ograbili M. Kononowa.

W nocy na ul. Szpitalnej trzej nieznani bandyci ograbili dozorcę więzienia etapowego I. Bokaczewa.

Na ul. Sowskiej zrabowano I. Awranasjewowi palto, marynarkę i portmonetkę z pieniędzmi.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 18 września (1 października) 1912 r.

	G. 7 z rana	G. 1 po poł.	G. 9 wiecz.
T mp. pow. wedł. Cel	3,0	8,4	7,1
Barometr przy O w mm.	751,3	748,5	744,8
Stop. wilgotności w proc	90	74	78
Kier. i szyb. wiat. (wm. n.)	W_3	$PłdW_5$	$PłdW_6$
Chmur. wedł. 10 st. sys	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp powietrza w ciągu doby	8,9
Najniższa	0,8
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	6,2
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	11,8

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami w północnym pasie Rosyi. Temperatura wyższa od normalnej w Finlandyi, Laplandyi, na półn. wschodzie; niższa od normalnej w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana: cieplej we wszystkich rejonach, za wyjątkiem połudn.-wschodu. Opady możliwe wszędzie, za wyjątkiem wschodu i połudn. wschodu.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. H Kuhn, inżynier; B. książę Szczerbatow; Gustaw Pelc; E Sztrandel; Andrzej Polakow, korn.; Z. Polakowa; K. Zaikin, kupiec; P. Marczenko, kupiec; Andrzej hr. Bobrinskij; Piotr Potocki, obywatel, z pow. skwirskiego; Ignacy Szczeniowski, właściciel cukrowni, z Kapuścian; Bronisław Chojnowski, obywatel, z pow. zwienigródzkiego; Dymitr Skugar-Skwarski, pom. adw. przys.

Grand-Hôtel: pp. Wiktor ks. Koczubej, naczelnik głównego zarządu apanażów; Zofia Zasypkina; Natalia Koczubej; L. Siwec; Henryk Didkowski; Robert Melcer, architekt, z Petersburga; Tadeusz Mazaraki, z Berdyczowa; Marya ks. Potenciani; Ludwik ks. Potenciani; E. Dihon; Helena Donslan; Bolesław Skirmunt, z Mińska; A. Gikelde-Touché; Mikołaj Cejmern, generał.

Hotel François: pp. L. Rybicki, podp., z Kamieńca; Jan Wyleżyński, ze Stawiszcz; Anna Wyleżyńska; Aleksander Luksemburg, kupiec; Albert Breban, obywatel francuski; Ludwik Lipiński, z Winnicy; Marya Mitarewska; Wiktor Fabrykantow, lekarz; Stanisław Korewicki, z Kamieńca; Elżbieta Mitarewska; Piotr Kogut, dyrektor gimnazyum; Włodzimierz Butowicz; Z. Krut'.

Hotel Ermitage: pp. Michał Hetmanow, ofic.; Michał Nikolski, ofic.; Mikołaj Połubiński, ofic.; Michał Szramczenko, ofic. mar.; Nadzieja Szramczenko; ksiądz Ignacy Rosołowski, z Wilna; Włodzimierz Adelheim; Marya Filimonowa; Z. Różycka.

Hotel Hladyniuka: pp. Mikołaj Sulnieniew, radca stanu; E. von Wolska; B. Czeczot, obywatel; Fryderyk Wolski; Michał Szułkow, obywatel; Aleksander Zajd; Jan Zwiegincew; Włodzimierz Burczak; I. Zorochowicz, obywatel; I. Czefranow, lekarz; Piotr Drużew.

Palast-Hôtel: pp. Samuel Ozierański, student; Aleksander Chmielnicki, student; Teodor Jacewski, student; Grzegorz Capski, student; Michał Balastnyj; Michał Fridberg, wojskowy; Szymon Lejczyk, kupiec; Michał Wołoż, kupiec; Józef Kapłun, kupiec; Marek Sławentantor, kupiec; N. Szulman, felczer; L. Chałfin, student; A. Bregman, kupiec; A. Natkin, wojskowy; Dymitr Czegodajew, kupiec.

Grand-Hôtel Imperial: pp. M Szapiro, przemysłowiec; A. Szapiro, kupiec; S. Halperin, kupiec; A. Włodarski, kupiec; M. Kaniewski, kupiec; M. Schwarcbreim, kupiec; Jakób Schwarcbreim, kupiec; Jakób Hulman, kupiec; M. Awerbuch, kupiec; I. Lurje, kupiec.

Hotel Universal: pp. Stanisław Mraszkiewicz; A. Wileński; Jakób Kuprić.

Hotel Rosya: pp. Olga Bulibasz; Z. Maksimowicz; Kazimierz Górski, artysta, z Moskwy; L. Meremerenko; Wiktor Kononowicz; Jan Sawiczew, kupiec; Wacław Sergiejew, kupiec; Paweł Siwicki, z Tyflisu; Grzegorz Mudrak; Włodzimierz Zwieriew; I Roszkowski, ze Zwiahla; Emil Iljaszenko; Adelaida Sapiełkowa; S Afanasjew, artysta; Teodor Swietliszczew, artysta; Jan Uss, obywatel, z Odesy; Jan Kalnicki, obywatel, z Żytomierza; E. Jatczenko; Jan Goworow; Stanisław Przysiecki, obywatel, z Mozyrza; A. Bończ Osmołowski, z Mińska; Piotr Grujew, generał; Michał Filipow, ofic.; Michał Fabricius, generał; Paweł Własienko; Anna Studilina.

KRONIKA POLSKA.

— **Komers ogólnostudencki**. „Koło delegatów (C! C!) Ryskiej Politechniki za naszem pośrednictwem ma zaszczyt prosić swych filistrów na komers ogólnostudencki, odbyć się mający z racyi 50-letniego jubileuszu politechniki dnia 16 października now. stylu b. r. w sali Związku Rzemieślniczego (Gewerbeverein) w Rydze". U w a g a: „Mający zamiar przyjąć w tej uroczystości udział zechcą łaskawie zawiadomić swe Koła do dnia 3 października now. stylu r. b. ze względu na potrzebę określenia ilości miejsc przy sztechowaniu". Adres: korporacya „Veletia". Ryga—Lazarethstr. 4.

— **Informacye na Politechnice Lwowskiej**. „Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej, mieszczące się przy ul. Z. Chrzanowskiej 8, I. p., udziela wszelkich informacyi w sprawie wpisów i stosunków na tutejszej politechnice. 1 go października urządza Towarzystwo dwutygodniowy kurs geometryi wykreślnej i rysunków odręcznych".

OFIARY.

W Administracyi „Dzien. Kij." złożyli:

Na wpisy do uznania Tow. dobr.: pp Baltazar Awgustynopolski 10 rb, Antoś Pruszyński 1 rb.

Na rozdawnictwo odzieży przy Tow. dobr: Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Otolii Dobrotworskiej: pp. Marya Leszczyńska 3 rb., R. L. 1 rb.

Na Dom pracy imienia Skargi: pp. Konstancya Obniska 100 rb.

Ostatnie wiadomości.

Zbrojenia. Admiralicya angielska postanowiła wzmocnić znacznie siły zbrojne na morzu Śródziemnem. W czasie najbliższym będzie wysłana na to morze trzecia eskadra floty bojowej i pozostanie tam do stycznia 1913 r. W początkach stycznia eskadra ta będzie odwołana na wody angielskie, a miejsce jej zajmą dreadnoghty „Indomptable" i „Inflexible", oraz pancerniki „Warrior", „Edinbourgh", „Suffolk" i „Hampshire".

Rząd włoski powołał pod broń 40,000 rezerwistów, dla uzupełnienia armii stałej, osłabionej znacznie wysyłaniem wojsk na afrykański teatr wojny. Mobilizacya obejmuje rezerwistów wszelkich rodzajów broni z lat 1887 i 1890.

Obrażona Portugalia. „Wien. Alg. Ztg." donosi, że kierownik poselstwa portugalskiego w Wiedniu nagle odjechał z Wiednia. Powodem tego nagłego wyjazdu była okoliczność, że cesarz Franciszek Józef przyjął przed paru dniami w Schoenbrunie b. króla Manuela z honorami, należącymi się monarchom panującym, czem republikański rząd portugalski uczuł się dotknięty.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej)

Mobilizacya w Serbii.

Białogród (AP.) Ukazem królewskim zarządzona została powszechna mobilizacya armii serbskiej. Skupczyna zbierze się 20 września. Ukaz o mobilizacyi motywowany jest mobilizacyą armii tureckiej.

Mobilizacya w Bułgaryi.

Sofia (AP). Bułgarska agencya telegraficzna donosi, że wskutek otrzymanych w ciągu ostatnich dwóch dni wiadomości alarmujących o skoncentrowaniu znacznych wojennych sił tureckich w okolicach Adryanopola, w pobliżu granicy bułgarskiej, rząd bułgarski zmuszony został do ogłoszenia mobilizacyi, celem zabezpieczenia się od wszelkich niespodzianek.

Mobilizacya w Grecyi.

Ateny (AP). Wobec mobilizacyi i niepokojących wiadomości z Turcyi, która będzie, być może, szukać dla siebie wyjścia za pomocą wystąpień przeciwko sąsiednim państwom, Grecya w porozumieniu z innemi państwami bałkańskiemi zarządziła mobilizacyę sił lądowych i morskich.

Mobilizacya w Czarnogórze.

Wiedeń (AP). „Cor. Bureau" otrzymało wiadomość z Cetynii, iż król ogłosił ogólną mobilizacyę armii.

W przewidywaniu wojny.

Białogród (AP). Na kilka godzin przed ogłoszeniem mobilizacy, półurzędowa „Samouprawa" wskazywała na nieprzyjazne i niepoprawne zachowanie się Turcyi, które znalazło swój wyraz w zakazie dowozu amunicyi, przeniesieniu manewrów z Adryanopola do Starej Russy i Macedonii oraz mobilizacyi armii.

Gazeta pisze, że Serbia nieomieszka poczynić niezbędne kroki celem zabezpieczenia obrony swych interesów i nietykalności swojego terytoryum. Rząd serbski jest przekonany, że wielkie państwa ocenią należycie ciężką sytuacyę Serbii, wytworzoną przez Turcyę. Rząd zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za możliwe następstwa.

Rzym (AP). Wiadomość o mobilizacyi w Serbii i Bułgaryi wywołała wielkie zaniepokojenie. Jednakże wybitni działacze parlamentarni sądzą, iż zapobieżenie wojnie jest możliwe. Były minister, referent preliminarza ministerstwa

spraw zagranicznych Marinis, uważa, iż uczynić to można w drodze interwencyi mocarstw. Obecne wypadki powinny zdaniem Marinisa skłonić Turcyę do przyśpieszenia rokowań w sprawie pokoju. W kołach dobrze poinformowanych mówią z większą niż dotąd pewnością o możliwości pomyślnego wyniku rokowań w Szwajcaryi. Specyalne znaczenie przypisują przyjazdowi Reszyda baszy, który przywiózł jakoby polecenie poczynienia pewnych ustępstw celem szybszego zawarcia pokoju.

Londyn (AP). Agencya Reutera donosi, że sytuacya na Bałkanach skupia na sobie uwagę sfer dyplomatycznych. Dominuje przypuszczenie, że jakkolwiek sytuacya jest poważna, to jednak jest nadzieja na pomyślne załatwienie kwestyi, do czego przyczynia się jesień oraz stanowisko mocarstw, które przedsięwezmą niewątpliwie wszelkie środki by nakłonić państwa bałkańskie do umiarkowania. Ostatnie telegramy wskazują na polepszenie stosunków grecko-tureckich.

Londyn (AP). Gazety pesymistycznie oceniają sytuacyę na Bałkanach i uważają, że jedynym sposobem zapobieżenia wojnie jest wspólna interwencya Rosyi i Austryi celem wprowadzenia autonomii w Macedonii i uratowania tym sposobem godności Turcyi.

Berlin (AP). Wiadomości z Bałkanów zaniepokoiły ludność. W sferach dyplomatycznych odbywa się ożywiona wymiana zdań. Przykre wrażenie wywarła ogłoszona w Londynie niesprawdzona wiadomość o ogłoszonej jakoby mobilizacyi wojsk rosyjskich w Królestwie Polskiem. Wogóle sytuacya nie jest uważana za beznadziejną.

Konstantynopol (AP). Minister spraw zagranicznych zaprzecza wiadomości agencyi Reutera o doręczeniu porcie ultimatum bułgarsko-serbskiego.

Bukareszt (AP). Manewry w Dobrudżu zostały odwołane. Manewry odbędą się w okręgach Pleeszti, Butzen i Tergowiszti.

Białogród (Wł.). Z powodu zwołania skupczyny na piątek, panuje przeświadczenie, iż rząd nie chce widocznie brać na siebie odpowiedzialność za wypowiedzenie wojny.

Białogród (Wł.). Z powodu transportowania wojsk na południe wszelki ruch na kolejach ustał.

Białogród (Wł.) Dziś powraca do Białogrodu książę Jerzy.

Cetynia (Wł.). Mobilizacya w Czarnogórze jest na ukończeniu.

Ateny (Wł.). Mobilizacya armii greckiej jest motywowana groźnem położeniem na Bałkanach.

Wiedeń (Wł.). Wszystkie dzienniki uważają wojnę za nieuniknioną.

Wiedeń (Wł.) W wyższych kołach wojskowych twierdzą, że Austrya pod względem wojennym jest przygotowana na wszelkie ewentualności. Na granicy tureckiej serbskiej i czarnogórskiej Austrya skoncentrowała trzy korpusy armii, która się znajduje na stopie wojennej.

Sofia (Wł.). Z najrozmaitszych źródeł zapewniają, że wojna zostanie wypowiedziana.

Sofia (Wł.). Ludność opanowana zapałem gromadzi się tłumnie przed gmachem ministerstwa wojny.

Sofia (Wł.). Ogłoszenie mobilizacyi wywołało wielkie zaniepokojenie wśród przedstawicieli mocarstw.

Sofia (Wł.). Komunikacya telegraficzna i telefoniczna Bułgaryi i Serbii z Budapesztem jest niemożliwa z powodu zajęcia linii przez władze wojskowe.

Sofia (Wł.). Żegluga na Dunaju na granicy serbskiej została przerwana.

Sofia (Wł.). Mobilizacya w Bułgaryi postępuje szybko. Żołnierze otrzymali ostre ładunki.

Konstantynopol (Wł.). Na mobilizacyę wojska w państwach bałkańskich Porta odpowiedziała doraźnie wzmocnieniem oddziałów wojsk biorących udział w manewrach i wystosowała do mocarstw memorandum, w którem zwraca uwagę na wyzywającą postawę państw bałkańskich. Jeżeli sytuacya nie zostanie złagodzona, Porta poczytuje wybuch wojny za nieunikniony.

Ateny (Wł.). Ogłoszenie mobilizacyi wywołało entuzyazm wśród ludności.

Odbyły się liczne demonstracye. Wojska wyruszają ku granicy.

W kołach politycznych uważają wojnę za nieuniknioną.

Sofia (Wł.). Wśród ludności panuje entuzyazm. Serbowie, bułgarowie i grecy bratają się. Przed pałacem cara Ferdynanda miały miejsce manifestacye. Co chwila oczekiwane jest wypowiedzenie wojny.

Komunikacya telegraficzna została przerwana.

Petersburg (Wł.) W ministerstwie spraw zagranicznych panuje przekonanie, że sytuacya na Blizkim Wschodzie jest groźna i że wojna jest nieunikniona.

Białogród (Wł.) Odbywają się tutaj liczne manifestacye patryotyczne. Pomiędzy innemi urządzono manifestacye przed ambasadą włoską i rosyjską. Tłum wydawał okrzyki na cześć Rosyi i Włoch.

Ku granicy tureckiej co chwila odchodzą pociągi wojskowe. Dokonywana jest mobilizacyą korpusu na granicy południowej.

Konstantynopol (Wł.) Turcya ma zamiar wręczyć ultimatum Serbii, Bułgaryi i Grecyi i zażądać od nich wyjaśnienia w ciągu 24 godzin przyczyn mobilizacyi.

Dyktatorem mianowany zostanie Kamil basza.

Petersburg (Wł.) Ambasadorzy bułgarski Paprikow i Serbski Popowicz po otrzymaniu ważnych depesz cyfrowanych odbyli naradę z Nieratorym.

Petersburg (Wł.) Niektórzy wybitni dygnitarze wojskowi oświadczyli korespondentom pism, iż sytuacya na Bałkanach jest niesłychanie groźna. Wojna jest nieunikniona.

Petersburg (Wł.) Na giełdzie panika.

Petersburg (Wł.) Przebywający w Petersburgu oficerowie państw bałkańskich wezwani zostali do natychmiastowego powrotu.

Petersburg (Wł.). W sferach dyplomatycznych utrzymują, że wojna jest nieunikniona. Dyplomacya usiłuje ją zlokalizować.

Petersburg (Wł.). Ambasada turecka daje wyjaśnienia uspokajające, lecz nader niejasne i skąpe. W ambasadach bułgarskiej i serbskiej korespondentowi naszego pisma zakomunikowano, że w dniu wczorajszym mobilizacya w Serbii i Bułgaryi została zakończona. Nadziei na uniknięcie akcyi zbrojnej niema, ponieważ chwila obecna jest najbardziej stosowna do załatwienia rachunków z Turcyą.

Petersburg (Wł.). Tutejsi zawodowi gracze na giełdzie twierdzą, iż obawy wojny są płonne. Gdyby sytuacya była tak groźna, jak mówią i piszą, Kokowcew nie wyjechałby z Petersburga.

Wiedeń (AP). Pogłoski o wojnie wywołały na giełdzie panikę. Kursy znacznie spadły. Otrzymane jednak nowe wiadomości wniosły uspokojenie.

Konstantynopol (Wł.). Wiadomość o mobilizacyi wojsk w państwach bałkańskich wywarła tutaj olbrzymie wrażenie. Sytuacya jest groźna, ponieważ Turcya nie zgodzi się na uwzględnienie pod presyą żądań Serbii, Bułgaryi i Czarnogóry.

Wiedeń (Wł.). Wskutek ostatnich wiadomości niepokojących z Bałkan na giełdach wiedeńskiej i berlińskiej panuje olbrzymia panika. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych spadły kolosalnie. Sprzedaje się moc akcyi. Raptowna zniżka kursów uważana jest za spekulacyę giełdową, ponieważ kurs rubla utrzymał się na dawnym poziomie, pieniądze staniały, dyskonto obniżyło się.

Podróż króla greckiego.

Berlin (AP). Król grecki w przejeździe do Aten zatrzymał się kilka godzin w Berlinie. O g. 8-ej wieczorem król wyjechał do Wiednia. Osoby ze świty tłómaczą nagły wyjazd króla z Kopenhagi trwożliwą sytuacyą na Bałkanach.

Wiedeń (AP.) Dn. 18 września z rana, przybył tutaj król grecki.

W delegacyach.

Wiedeń (AP). W komisyi organizacyjnej delegacyi austryackiej minister wojny zaprzeczył pogłoskom jakoby lufy armat austryackiej artyleryi polowej miały być nieodpowiednie i powinny być zmienione. Zdaniem ministra, lufy armat polowych i haubic są w jaknajlepszym gatunku. Armaty polowe w niczem nie ustępują artyleryi wszystkich innych mocarstw. Na końcu posiedzenia, na którem toczyły się debaty nad budżetem wojennym, delegat hrabia Latour zwrócił się do ministra spraw zagranicznych z zapytaniem czy wiadomości o mobilizacyi w Serbii i Bułgaryi są zgodne z prawdą i jeśli tak, to jak on się zapatruje na sytuacyę, jaka się wytworzyła. Minister odpowiedział, że dotychczas rząd otrzymał tylko wiadomość z Sofii o zarządzeniu powszechnej mobilizacyi. Z Białogrodu i Aten niema dotychczas analogicznych wiadomości, jakkolwiek i tam sytuacya jest niemniej poważna. Jednakże po ogłoszeniu mobilizacyi przed rozpoczęciem akcyi wojennej musi nastąpić decyzya, za którą pada wielka odpowiedzialność. Mocarstwa będą i nadal ostrzegać przed niebezpieczeństwami wypływającemi z takiej sytuacyi i pracować na rzecz utrzymania pokoju.

Wiedeń (AP). Na posiedzeniu komisyi do spraw marynarki delegacyi węgierskiej, hr. Berchtold na zapytanie referenta powtórzył oświadczenie, uczynione dn. 17-go b. m. w komisyi delegacyi austryackiej. Oświadczenie to przyjęte zostało z wielkiem uznaniem. Referent wyraził ministrowi zupełne zaufanie komisyi i uznanie dla jego dążeń pokojowych.

Nota zbiorowa państw bałkańskich.

Petersburg (Wł.). Według doniesień prywatnych, zjednoczone państwa bałkańskie wydały do mocarstw notę nadzwyczajną, w której domagają się autonomii prowincyi europejskich Turcyi.

Rokowania pokojowe.

Genewa (AP). Reszyd-basza wyjechał do Ouchy i zakomunikował delegatom tureckim nowe propozycye Porty.

Sazonow w Anglii.

Londyn AP). Sazonow naradzał się wczoraj z ambasadorami włoskim i tureckim oraz serbskim *chargé d'affaires*. W środę minister wyjeżdża do Paryża, gdzie pozostanie do soboty.

Londyn (AP). Ambasador włoski wydał śniadanie na cześć Sazonowa.

Sprawy perskie.

Urmia (AP). Pomiędzy miastami Kiarym-Abad i Kuszczi, kurdowie ograbili karawanę.

Komunikacya handlowa pomiędzy Urmią a Sałmasem z powodu ciągłych napadów kurdów została przerwana.

Teheran (AP). Rząd zakomunikował fidajom i bachtiarom w odpowiedzi na ich telegram, że ogłoszenie o wyborach ukaże się za 40 dni.

Niepokoje w Indyach.

Kalkuta (AP). Mułła Said-Akbar, jeden z przywódców powstania r. 1897 podburza plemie astridi i inne plemiona, zawieszkałe wzdłuż północno-zachodniej granicy Indyi, nawołując je do połączenia się w celu rozpoczęcia wspólnej walki z wrogami islamu. Plemiona te są dobrze uzbrojone.

Burza.

Londyn (AP). Silna burza na Tamizie wyrządziła znaczne szkody. Trzy jachty rozbite. Wskutek ulewy część robotników w dokach zmuszona była zawiesić pracę.

Pożyczka chińska.

Londyn (AP.) Subskrypcya na pierwsze pięć milionów funtów sterlingów pożyczki chińskiej przyniosła 6,987,000 funtów sterlingów. 60% tej sumy zadeklarowała grupa finansowa, która podjęła się realizacyi pożyczki.

Sprawy chińskie.

Charbin (AP). Wojska chińskie ścigają w dalszym ciągu rozproszone oddziały mongolskie. Główny wódz mongołów z księstwa Czasaktu Sziretuil-lama schwytany został przez chińczyków i stracony. Wzięto również do niewoli przeora klasztoru w Gegenczsumie. Po drodze chińczycy uprowadzają bydło i zabijają mongołów.

Cycykar (AP). Wojska chińskie zajęły przełęcze szczytu chingańskiego i fortyfikują najbliższą od tunelu kolejowego przełęcz koło ujścia rzeki Tor.

Urga (AP). W ostatnich czasach daje się zauważyć wzmożony napływ pozbawionych pracy emigrantów z Mongolii, karaczyńców i innych. Zwiększa się liczba rabunków. Zabici zostali przedstawiciel chińskiego kantoru bankierskiego, dwaj urzędnicy i klient. Kantor ograbiono.

Strajki.

Manilla (AP). Strajkuje 12,000 robotników fabryk cygar. Strajk spowodowały wprowadzone przez rząd listy kontrolujące.

Lorenze (stan Massachuseto) (AP). Zastrajkowali robotnicy w plantacyach bawełny. W wielu miejscach rozruchy. Wielu rannych.

Wybory na Rusi.

Kamieniec Podolski (Wł.). Na wyznaczone na dzień wczorajszy zgromadzenie wyborcze niepełnocenzusowych prawyborców miejskich oddziału drobnej własności nikt z prawyborców się nie stawił. Wybory nie odbyły się.

Koziatyn (Wł.). Na zgromadzenie niepełnocenzusowych prawyborców miejskich powiatu berdyczowskiego kuryi średniej własności (powyżej 20 dzies.) stawiło się z górą 100 popów i tylko jeden prawyborca rosyanin—członek gubernialnego zarządu ziemskiego Biełowodzkij. Do uczestniczenia w zjeździe tym uprawnionych było, oprócz duchownych prawosławnych, około 130 niepełnocenzusowych właścicieli ziemskich, którzy od udziału w wyborach uchylili się.

Równe (Wł.). Zjazd wyborczy oddziału drobnej własności ziemskiej kuryi rosyjskiej nie doszedł do skutku. Z liczby 533 właścicieli (w tem 3 duchownych prawosławnych) stawiło się na wybory tylko 2.

Kandydat polski.

Wilno (AP). Komitet narodowy polski wystawia kandydaturę na drugiego wyborcę z 1-ej kuryi miejskiej Witolda Kopcia, właściciela drukarni.

Wybory.

Penza (AP). Na przedwyborcze zjazdy proboszczów cerkwi z ogólnej liczby prawyborców 700—przybyło 169 właścicieli pełnego cenzusu. Wybrano 142.

Mińsk (AP). Wybory pełnomocników na zjazdach przedwyborczych rosyjskich właścicieli ziemskich, posiadających nie więcej 30 dziesięcin ziemi nie odbyły się z powodu nieprzybycia prawyborców.

Kampania przedwyborcza.

Petersburg (Wł.). Litwini-nacyonaliści, niezadowoleni z Bułata, z powodu jego udziału w grupie pracy i odmowy obrony wyłącznie interesów litewskich, wystawiają kandydaturę Baganowicza, który w razie wyboru na posła, otrzyma mandat na obronę wyłącznie spraw litewskich.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, na ostatniej konferencyi „Bundu" uchwalono popierać kandydatów socyal-demokratycznych pod warunkiem uznania praw języka żydowskiego.

Petersburg (Wł.). Wobec tego, iż socyal-demokraci nie zgadzają się na wystawienie wspólnych „z trudowikami" kandydatów, „trudowicy" stawiają kandydatury b. wiceprezesa 2 ej Dumy Bieriezina i Woroncowa, socyaliści zaś — Sokołowa i Poletajewa.

Skargi październikowców.

Petersburg (Wł.). Kokowcew przed odjazdem przyjął delegacyę październikowców czernihowskich, która oskarżała administracyę nieżyńską o stawianie przeszkód wyborowi Glebowa na posła do Dumy. Kokowcew poradził delegacyi zwrócić się do Makarowa.

Petersburg (Wł.). Guczkow podczas rozmowy oświadczył Kokowcewowi, iż uchwała duchowieństwa woroneskiego jest nieprawna i gwałcąca sumienie duchowieństwa. Uchwała ta została przygotowana zawczasu w kancelaryi synodalnej i inspirowana przez Sablera, który mści się w ten sposób za krytykę jego działalności w Dumie i bierze odwet za Rasputina.

Interpelacya październikowców.

Petersburg (Wł.). Październikowcy projektują wnieść interpelacyę w sprawie polityki przedwyborczej Sablera.

Pożar.

Łódź (AP). Spalił się oddział tkacki fabryki Karola Eiserta. Straty wynoszą około 300,000 rb.

Pociągnięcie redaktorów do odpowiedzialności.

Petersburg (AP). Redaktorowie „Odeskiego Listka" Nawrecka i „Jałtyńskiego Wiestnika Wolański zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej z punktu trzeciego art. 1034 kodeksu karnego za umieszczenie fałszywej wiadomości, jakoby wiceminister spraw wewnętrznych Charuzin polecił listownie gubernatorowi wileńskiemu Weriowkinowi, użycie wszelkich środków celem przeprowadzenia do 4 ej Dumy Państwowej b. posła Zamysłowskiego.

Uniewinnienie autora i wydawcy.

Petersburg (Wł.). Sesya specyalna izby sądowej po rozpatrzeniu sprawy literata Mereżkowskiego, autora dramatu „Paweł I", i wydawcy Pirożkowa, który wydrukował dzieło, oskarżonych na mocy art. 128, uniewinniła i uchyliła konfiskatę pomienionej książki.

Wyścigi samochodów.

Petersburg (AP). W dniu 19 ym września rozpoczną się wyścigi samochodów ciężarowych przystosowanych dla potrzeb ministerstwa wojny, według marszruty: Petersburg—Nowogród — Wałdaj — Wyszníj Wołoczek — Twer—Moskwa—Małojarosławiec —Juchnów — Rosław — Briańsk — Tuła — Sierpuchow—Moskwa—Twer—Wyszníj Wołoczek—Wałdaj—Nowogród—Petersburg. W wyścigu bierze udział 60 samochodów.

Kredyty na nowe koleje.

Petersburg (AP). Na budowę nowych kolei żelaznych w r. 1913 rząd preliminuje 110 milionów rubli, z tych 76 milionów rubli na budowę kolei amurskiej, 5 mil. na budowę tiumeń-omskiej kolei, 15 mil. na ułożenie drugiego toru syberyjskiej kolei żelaznej, 2 mil. na budowę Kars sarykamyskiej kolei żelaznej, półtora miliona na rozpoczęcie budowy drogi Petersburg—Rasulizi półtora na budowę drogi Sarykamysz--Karakurhan.

Na uniwersytecie.

Petersburg (Wł.). W uniwersytecie nie było żadnych zajęć. Mianowani profesorowie nie mieli wykładów.

Dżuma.

Astrachań (AP). Wbrew doniesieniom gazet, wypadków zasłabnięć na dżumę nie było.

Powiększenie pensyi.

Petersburg (Wł.). Projektowane jest zwiększenie pensyi kuratorów okręgów naukowych do 8,000 rb., pomocników kuratorów do 6,000 rb. i inspektorów okręgowych do 5,000 rb.

Z rady ministrów.

Petersburg (AP). Rada ministrów zaaprobowała: 1) podział pomiędzy cukrowniami kontyngensu konwencyjnego wywozu cukru określony w Brukseli dn. 4 marca 1912 r. i 2) wniosek ministra spr. wewn. w sprawie urządzenia linii „Petersburg—Helsingfors".

Wyjazd prezesa rady ministrów.

Petersburg (AP). Prezes rady ministrów wyjechał na Kaukaz.

Przybycie ministra wojny.

Petersburg (AP). Przybył minister wojny.

Aresztowania.

Petersburg (Wł.). Miały tu miejsce liczne aresztowania wśród robotników i inteligencyi.

Różne.

Dżaskent (AP). O g. 11-ej rano dało się odczuć silne wstrząśnienie podziemne.

Sztokholm (AP). Szkuta „Lotos" idąca z Portu Bałtyckiego w pobliżu Falsterbo wpadła na kamienie podwodne. Załogę uratowano.

Giełda Petersburska.

Dnia 18 września 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.65
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46.22
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr	37.42
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	105 1/4
5% Pożyczka 1908 r.	105 5/8
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100 3/4—101 1/4
5% Pożyczka 1906 r.	105
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	100 1/8—100 5/8
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90 1/8—90 5/8
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	93 1/2
5% „ „ „	101 1/4
4% Świadectwa włościańskie	91 1/4—91 3/4
4 1/2% „ „	93 3/8
5% Świadectwa włościańskie.	101 1/4
5% Pożyczka prem. 1864 r.	470
„ „ 1866 r.	359
4% Obl. prem. Szlach. Banku	307
4 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem	87 1/8
5 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	88 3/4—89 1/2
3% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	90
5 1/2% „ „ „	85
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100 1/2—101 1/2
5 1/2% „ „	92
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	86 3/4—87 1/2
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	87—87 1/4
4 1/2% „ Dońsk.	84 3/4—85 1/2
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	87—87 3/4
4 1/2% Moskiewsk.	89—89 3/4
4 1/2% Niż.-Samar.	87 1/4—88
4 1/2% Połtawsk.	86 1/2—87 1/4
4 1/2% Tulsk.	88—88 3/4
4 1/2% Charkowsk.	86 5/8—87 1/8
4 1/2% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	86 1/4—87
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	525—530
„ Mosk. K. Worones. kolei	850—860
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	221—224
„ Poł.-Wschod. kolei	272—274
„ Półn. Doniecka	265—268
„ Azowsko-Dońsk.	615—620
„ Wołsko-Kamsk. b.	930—935
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	395—397
Ros. Azyat.	—
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	355—357
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	535—537
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	533—536
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	278—280
„ Banku Zjednoczonego.	287—289
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	670—675
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	620—625
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	635—640
„ Kij. Banku Ziemskiego	722—727
Akcye Moskiewsk.	825—830
„ Niżegor.-Samar.	715—720
„ Połtawsk.	598—603
„ Petersb.-Tulsk.	400—465
„ Charkowsk.	450—455
Bakińsk. T-a Naftow.	790—795
„ Kaspijsk. T-wa	2200—2225
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	765—770
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	14400—14500
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	187—190
„ Naft. T-wa Hartman	300—303
„ Kołomieńsk. Fabryki	215
„ Fabr. Malcewsk.	430—435
„ Petersbursk. Metalurg	355—360
„ Nikopol-Mariupolsk.	299—302
„ Putiłowsk.	161—163
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr lokomot. (Bue)	—
„ T-a Odlew.ni stali „Sormowo"	145—147
„ Fabr. Wag. Feniks.	—
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal T-a.	318—321
„ Ros. kop. złot.	—
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie na całej linii bardzo słabe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 18 go września 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.25	kup. 216.20
Kurs weksłowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.40
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.30
Dyskonto prywatne	4%
Usposobienie słabe, ku końcowi giełdy lepsze	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	266.00
Cena najwyższa	268.00
4% renta państwowa 1894 r.	93.00
4 1/2% pożyczka 1909 r.	99.80
5% pożyczka rosyjska 1906 r	104.75
Dyskonto prywatne.	3%
Usposobienie słabe	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	100 1/2
Usposobienie słabe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909.	—.—
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.00

ROZMAITOŚCI

Klub milczenia. W Londynie powstał niezwykły klub „Klub głuchoniemych". Już przed laty kilkunastu założono w Londynie stowarzyszenie dla głuchych i niemych, którzy się zbierali od czasu do czasu w restauracyi w celu nawiązania stosunków towarzyskich i wymiany myśli. Z biegiem czasu okazały się te sporadyczne zebrania niewystarczającemi, więc zamieniono stowarzyszenie na stały klub, mieszczący się w osobnym domu na jednej z podmiejskich cichych ulic Londynu. Do Klubu zapisało się około 200 członków, w tej liczbie 60 kobiet. Nie należy sobie wyobrażać, jakoby w tym przybytku ciszy i milczenia panowały smutek lub przygnębienie. Przeciwnie; jest on zaopatrzony, jak każdy inny klub londyński, w wszelkiego rodzaju rozrywki i wygody: zasobna czytelnia, sala bilardowa, sala do gry, restauracya i znakomicie urządzona sala gimnastyczna. Natomiast brak tam zupełny wszelkich muzycznych instrumentów, aparatów telefonicznych i elektrycznych dzwonków, wogóle jakichkolwiek hałaśliwych, a dla głuchych zbytecznych urządzeń, tak że w apartamentach klubu panuje stale niezmącona cisza. Członkowie porozumiewają się za pomocą mimicznych znaków. Służba klubu jest głucha, nawet starszy kelner jest głuchoniemy. Zamiast dzwonków elektrycznych, używane są w klubie kolorowe lampki, które zapalają się w pokoju służby, przywołując ją w ten sposób do gościa.

Szczep białych eskimosów. Z Londynu donoszą, iż drogą na Seatle i Nowy Jork doszła tam wiadomość o odkryciach podróżników Hialmara Stephansona i d-ra Andersona, którzy przebywali cztery lata w krajach arktycznych. Pierwszą zimę spędzili na Alasce, drugą na przylądku Parry. Obaj badacze przywieźli ze sobą liczne i wartościowe zbiory zoologiczne oraz azyatyckie wyroby garncarskie, które znaleźli u eskimosów.

W zatoce Koronejskiej znaleźli podróżnicy szczep białych eskimosów, liczący około 2,000 ludzi o niebieskich oczach i rudawych włosach, którzy z eskimosami mongolskimi nie mają nic wspólnego, prócz mowy. Lecz i w tej mowie znalazł Anderson ślady słów skandynawskich. Anderson przypuszcza zatem, iż eskimosowie ci pochodzą od owych norwegów, którzy zrobili wyprawę celem zdobycia Grenlandyi, zaniechali jednak tego zamiaru i osiedlili się w Nowej Fundlandyi. Podczas zimy zostali zupełnie odcięci od Europy.

Z ostatniej chwili.

W przewidywaniu wojny.

Konstantynopol (AP). Statki greckie otrzymały rozkazy z Aten opuszczenia wód tureckich. Wiadomość o mobilizacyi w Bułgaryi wywarła wielkie wrażenie. Sytuacya pogorszyła się znacznie. Z różnych miejscowości donoszą, że dn. 17 września została podpisana czwarta z rzędu umowa pomiędzy państwami bałkańskiemi.

Petersburg (Wł.). Telegramy otrzymane w ministerstwie spraw zagranicznych świadczą o wzrastającem wzburzeniu na Bałkanach. Zaprzeczają pogłoskom o zamierzonem przez Portę wystosowaniu ultimatum do państw bałkańskich.

Petersburg (Wł.) W sferach dyplomatycznych twierdzą, że mocarstwa ponowią próby wpłynięcia na państwa bałkańskie celem zapobieżenia wybuchowi wojny. Jednak wynik jest wątpliwy.

Petersburg (Wł.) W ministerstwie spraw zagranicznych panuje przekonanie, że ewentualna wojna potrwa najwyżej miesiąc i przerwana zostanie na skutek interwencyi mocarstw. Rosya wraz z innemi mocarstwami poczyni starania celem umiejscowienia wojny.

Austrya, według informacyi ministerstwa spraw zagranicznych pragnie pokoju i ostrzega słowian i turków przed ryzykownymi krokami.

Konstantynopol (Wł.) Tureckie władze wojskowe wzmocniły posterunki na granicy Rumelii Wschodniej.

Wczoraj na granicy bułgarskiej wzniósł się balon turecki, który dokonał rekonesansu nad terytoryum bułgarskiem. Bułgarzy bezskutecznie ostrzeliwali balon.

Audyencya.

Berlin (AP). Kanclerz państwa Bethmann Hollweg przyjął hr. Purtalesa.

Sazonow w Anglii.

Londyn (AP). Sazonow złożył wizytę pożegnalną w ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie bawił około 30 minut.

Strajk kolejowy.

Madryt (AP). 65,409 kolejowców wypowiedziało się za strajkiem i 1,418—przeciwko. Komitet kolejowców zawiadomił władze o ogłoszeniu strajku.

Wybory w Królestwie.

Kielce (AP). W zjazdach drobnych właścicieli ziemskich w gubernii z ogólnej liczby 2,571 wzięło udział 498 prawyborców. Wybrano 67 wyborców, w tem 7 księży. Pozostali—włościanie.

Lublin (AP). Na zjazd drobnych właścicieli ziemskich stawiło się 175 prawyborców. Wybrano 21 pełnomocników, w tem 17 włościan i 4 księży.

Wybory.

Riazań (AP.) Odbyły się prawybory pełnomocników drobnych właścicieli ziemskich w 8 powiatach. Z 3,337 prawyborców stawiło się 254. Wybrano 35 pełnomocników, w tem 1 włościanin, 1 duchowny, 2 mieszczan, 4 kupców, 13 urzędników i 14 szlachty. W Jegorjewku, Sapożku i Spassku wybory nie odbyły się.

Wiatka (AP). Na zjazdach prawyborców z powiatu wiackiego wybrano 6 duchownych.

Stawropol (gubern.) (AP). Na zjazdy drobnych właścic. ziemskich w powiatach stawropolskim, miedwieżeńskim, światokrestowskim i aleksandrowskim stawiło się 105 prawyborców. Wybrano 23 duchownych.

Symferopol (AP). Na zjazdy właścicieli ziemskich stawiło się 25 wyborców. Wybrano: 2 szlachty, 2 włościan, 1 kupca i 3 duchownych.

Włodzimierz (AP). Na zjazdy drobn. właścicieli ziemskich z liczby 2,341 prawyborców stawiło się 840. Wybrano: 10 szlachty, 4 kupców, 2 mieszczan i 170 duchownych.

Absenteizm wyborców.

Kamieniec Podolski (AP). Na zjazd drobnych właścicieli ziemskich powiatu kamienieckiego dla wyborów pełnomocników nikt się nie stawił.

Kamieniec Podolski (AP). Wybory pełnomocników drobnych właścicieli ziemskich w Lityniu, Bałcie, Mohylowie-Podolsk. i Bracławiu nie odbyły się z powodu niestawienia się prawyborców.

Ryga (AP). Nie odbyły się wcale wybory pełnomocników w powiatach: ryskim, wolmarskim, wandeńskim, wałkskim, dorpackim, felińskim, pernowskim i ezelskim z powodu niestawienia się wyborców. W wereskim powiecie stawiło się 2: pastor i szlachcic. Ten ostatni został wybrany.

Rewel (AP). Zjazdy drobnych właścicieli ziemskich nie odbyły się z powodu niestawienia się prawyborców.

Sprawa Uchacza-Ogorowicza.

Petersburg (AP). Były naczelnik zarządu transportowego armii czynnej, dymisyonowany generał-major Uchacz-Ogorowicz uznany został przez sąd wojenno okręgowy za winnego defraudacyi i wymuszania i skazany na 3 lata i 6 miesięcy rot poprawczych z pozbawieniem praw szczególnych. Straty poniesione przez skarb zostaną pokryte kosztem skazanego po ustaleniu ich cyfry.

6)

H. RIDER HAGGARD.

Gwiazda Poranna.

Baśń egipska.

(Z angielskiego tłóm. A. Z.).

Gdy Faraon słowa te usłyszał, serce się w nim wzruszyło i wyciągnął berło do Mermesa, w ten sposób zapewniając mu życie i opiekę.

— Mermesie—rzekł dobry król—szlachetnym i uczciwym człowiekiem jesteś, a krwią mnie równym. Bogowie dla własnych celów, których my nie znamy, jednych wywyższają, a drugich poniżają, ale ja wierzę ci i ufam, że nie życzysz źle ani mnie, ani bliskim moim, i dlatego i ja nic złego ani tobie, ani twojej siostrze biegłej w tajemnicach magii, nie uczynię; a raczej zostaniesz przyjacielem moim i doradcą.

Potem Faraon ofiarował mu najwyższe urzędy w państwie, ale Mermes ich nie przyjął, mówiąc, że wzbudziłoby to zazdrość, i w ten czy w ów sposób o śmierćby go to przyprawiło, ponieważ najwyższe drzewa najpierwej burza przewraca. W końcu więc został kapitanem gwardyi Amena, i obdarzony przez Faraona dostatkiem, pozwalającym mu żyć wygodnie choć skromnie, ożenił się ze swoją siostrą Asti, i wiernym był przyjacielem króla, który zawsze rad jego chętnie słuchał.

Długi jednak czas był bezdzietnym, bo innych żon nie szukał, aż nareszcie w dniu urodzin królewnej, i Asti syna mu powiła, syna o jasnej skórze i włosach, takich, jakie tradycya przodkom jego przypisywała; tylko oczy miał czarne i błyszczące.

— Patrzaj—rzekła, unosząc go służebna—oto głowa, jakby stworzona do korony.

— Tak — odparła Asti, zapominając o zwykłej ostrożności, a może i przez bogów natchniona, bo od młodości prorokować umiała—tak, i sądzę, że głowa ta z koroną się pozna.

I ucałowawszy syna, nazwała go Rames, na pamiątkę jego przodka, założyciela dynastyi.

Zdarzyło się atoli, że słowa te podsłuchał jakiś szpieg i doniósł o nich radzie, rada zaś zażądała od Faraona, aby dziecko zabić kazał, i z powodu owych słów proroczych i dlatego, że go matka Ramesem, od Boga Ra, nazwała, jakgdyby naprawdę był królewskim synem.

Lecz Faraon odmówił, z łagodnym swym uśmiechem pytając, czy ma skąpać swoją córkę w krwi niewinnego dziecięcia w tej samej chwili, co ona na świat przybyłego.

— Ra swoje promienie jednako na wszystkich zsyła—dodał.—Kto wie, czy ten wysoko urodzony chłopiec nie stanie się kiedyś przyjacielem i obrońcą mojej córki? Niech się dzieje według woli bogów. Kimże jestem, bym miał odbierać dane od bogów życie?

Rames więc ocalał, a Mermes i Asti, dowiedziawszy się o niebezpieczeństwie, jakie mu groziło, jeszcze więcej błogosławili Faraonowe imię.

Mieszkali oni wewnątrz murów świątyni Amena, w pobliżu pałacu kapłanek, w którym wychowywała się księżniczka Neter-Tua, a po śmierci Abury, oddano królewnę pod opiekę Asti, ponieważ Faraon życzył sobie, aby tylko królewskiem mlekiem karmioną była. Tak więc Rames na jednem z nią łonie spoczywał, a gdy oboje podrośli, razem chodzić się uczyli, i wspólnych zabaw używali.

Od pierwszego też dnia jak bliźnie się rodzeństwo pokochali, alę chociaż chłopak dzielnym był i odważnym, jednak dziewczynka zawsze przewagę nad nim miała, nie dlatego, że była następczynią tronu — to było jej obojętnem—lecz, że miała w sobie większą moralną siłę. Ona zabawy postanawiała, a gdy mówiła, on musiał jej słuchać, bo chociaż była zdrowa i hoża, jednak od innych dzieci czemś się różniła zupełnie.

I tak miewała swoje, jak je nazywała, milczące godziny, podczas których nie wolno było nikomu do niej przystąpić, nawet Asti i Ramesowi. Potem, chodziła po całej świątyni, przypatrując się rzeźbom i malowidłom, a że wszędzie wolno jej było jako królewnej wejść więc i w sanktuaryum przesiadywała długo nieraz, przemawiając do granitowych i alabastrowych bogów poufale. Czyniła to czasami i w nocy, przy świetle księżyca, wtedy gdy inni śmiertelnicy baliby się zbliżyć do tych uświęconych miejsc, a zawsze wychodziła stamtąd uśmiechnięta i spokojna.

— Co ty tam widzisz, Gwiazdo Poranna—spytał ją raz mały Rames.—Nudni są przecież ci kamienni bogowie, którzy od początku świata nieporuszeni tam siedzą, a co do mnie to i boję się ich trochę, zwłaszcza po zachodzie Ra.

— Nie są ani nudni, ani straszni—odparła Tua—mówią oni do mnie, a chociaż ich nie rozumiem, jednak czuję się z nimi szczęśliwą.

— Mówią do ciebie? Jakże mogą kamienne posągi mówić?

— Nie wiem. Sądzę, że to duchy ich mówią i opowiadają mi różne rzeczy o tem, jak było przed moim urodzeniem, i co będzie po mojej śmierci. A teraz milcz. — Powiadam ci, że mówią—i koniec.

— Niechże i tak będzie. Do mnie nie mówią, no, ale ja nie jestem dzieckiem Amona, i czczę tylko Mentku, boga wojny.

Gdy Rames doszedł siedmiu lat wieku, zabierano go co rano do szkoły w świątyni, gdzie go uczono pisać na drewnianych tabliczkach piórem z trzciny zrobionem, i opowiadano mu o bogach Egiptu daleko więcej, aniżeli słyszeć pragnął. Przez ten czas, z wyjątkiem godzin, w których i jej kapłanki udzielały nauki, Tua była samotną, bo nie wolno jej było bawić się z innemi dziećmi, nierównemi jej urodzeniem.

Raz, wróciwszy wieczorem ze szkoły, Rames ją spytał, czy się nie nudziła bez niego. Odpowiedziała mu, że nie, bo miała innego towarzysza.

— Któż to taki—zazdrośnie zapytał chłopak.—Pokaż mi go a zaraz go obiję.

— Nie możesz go zobaczyć, Ramesie, bo to moje własne Ka.

— Twoje Ka! Słyszałem coś o nich, ale nigdy żadnego nie widziałem. Jakże ono wygląda?

— Zupełnie tak jak ja, tylko cienia nie rzuca; a przychodzi do mnie tylko wtedy, gdy jestem zupełnie sama, i to nie zawsze je widzę, bo ze światłem często się miesza.

— Ja nie wierzę w Ka, ot wymyślasz je sobie z własnej swojej głowy.

Wkrótce potem zdarzyło się jednak coś, co zmusiło Ramesa do uwierzenia w istnienie Ka, a przynajmniej w Ka Tuy. W jednem z podwórzy świątyni znajdował się stawek, a w stawku tym mieszkał podobno święty krokodyl, olbrzymie zwierzę mające już kilkaset lat. Rames i Tua często o nim rozmawiali i pragnęli go zobaczyć, ale nie mogli, bo stawek otoczony był wysokim murem, a jedyne wejście stanowiły bronzowe ciężkie drzwi, które otwierały się tylko raz na tydzień, gdy jeden z kapłanów wprowadzał żywe kozy, barany lub cielęta na pożywienie potworowi.

Otóż pewnego razu, Rames, który śledził kapłana zwanego Strażnikiem Drzwi, spostrzegł, że ten zamknąwszy podwoje, nie trafił do kieszeni i upuścił klucz na ziemię, poczem odszedł nic o tem nie wiedząc. Rames rzucił się do klucza i ukrył go w szacie, poczem pobiegł do księżniczki.

— Gwiazdo Poranna—zawołał — gdy powrócę dziś wieczór ze szkoły, pokażę ci straszne zwierzę w stawku, bo oto patrzaj,—mam klucz od drzwi, który tłusty strażnik na piasku zgubił; a że dopiero za siedem dni będzie go znowu potrzebował, więc do tego czasu mogę go zwrócić mówiąc, iż go znalazłem, lub też mogę włożyć mu go niepostrzeżenie do kieszeni.

Oczy Tuy zabłysły, bo ogromnie się jej chciało zobaczyć krokodyla. Ale gdy chłopak wieczorem śpiesznie do niej przybiegł—bo cały dzień o niczem innem nie mógł myśleć i kupił nawet od kolegi gołębia na ofiarę dla potwora—znalazł Tuę w innem zupełnie usposobieniu.

— Nie mam już ochoty iść do krokodyla — rzekła, patrząc na towarzysza w zamyśleniu.

— Dlaczego?—zapytał zdziwiony.—Niema nikogo w pobliżu, a klucz posmarowałem tłuszczem, aby nie skrzypiał w zamku.

— Dlatego, że Ka moje było u mnie i powiedziało, że złebyśmy uczynili i nieszczęście na siebie sprowadzili.

— Oh! niechaj Set porwie twoje Ka! Pokaż no mi je, a już się z niem rozmówić potrafię.

— Nie mogę, Rames, bo moje Ka, to ja. Zresztą, gdyby Set je zabrał, to i mnie zarazem zabraćby musiał, a ty niegrzeczny jesteś, kiedy mi tego życzysz.

Na to chłopak się rozpłakał, mówiąc, że za gołębia dał nożyk bronzowy, który dostał w darze od Faraona, nożyk wart wiele gołębi, a za którego oddanie Faraon pewnie się gniewać na niego będzie, gdy się o tem dowie.

— Dlaczegoż mielibyśmy dla naszej przyjemności odbierać życie biednemu gołąbkowi — spytała Tua, trochę rozczulona widokiem łez Ramesa.

— Już i tak on nie żyje. Tak się szamotał, że musiałem na nim usiąść, aby go kapłan nie spostrzegł, a gdy wstałem, był już nie żywy. Ot, patrzaj!—i wyjął z woreczka sztywnego i zimnego już ptaka.

— Ponieważ nie miałeś zamiaru go zabić, więc może winnym nie jesteś—sprawiedliwie zauważyła Tua. — Zresztą moje Ka wyraźnie nie powiedziało, że nawet spojrzeć nam na krokodyla nie wolno, a gdybyśmy go wcale nie zobaczyli, to śmierć gołębia byłaby daremna.

(D. c. n.).

Czas odnowić prenumeratę na kwartał IV.

Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma, Sz. Sz. prenumeratorowie zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed dn 1-go października. 4360

Nowa żarówka elektrycz. „Wotan“

z metalowem włóknem

oszczędność prądu o k. 75%.

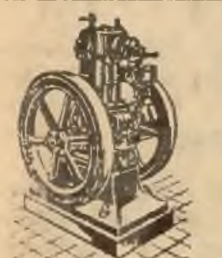
Pierwsza lampa z włóknem wolframowem.

SKŁAD i SPRZEDAŻ

W ROSYJSKIM TOW.

SCHUCKERT & S-ka

Kijów, Puszkińska № 6. 4037



Nagroda pierwsza i Medal Złoty na Wyst. Międz. w Brukseli 1910 r.

Silniki i lokomobile spalinowe „COMPACT“

zakładów MOES'A w Waremme w Belgii.

Wolnobieżne, wyregulowane do elektryczności, nadają się do rolnictwa i przemysłu.

Przeszło 1000 w użyciu.

W lokomobilach silniki są szczelnie zamknięte

Gwarancya dwuletnia.

Przedstawicielstwo na Królestwo Polskie, Litwę i Ruś

Koneczny i Podgórski inżynierowie

Warszawa, Żórawia 24. tel. 215-23, telegr. Konepo-Warszawa

Na żądanie cenniki i kosztorysy bezpłatnie. 3417

Staraniem Tow. Polskiej Szkoły Nauk Politycznych, przy poparciu Sejmu Krajowego i Rządu, przy udziale Profesorów Uniwers. Jag. i wybitnych praktyków rozpoczyna w jesieni 1912 drugi rok istnienia

Polska Szkoła Nauk politycznych w Krakowie.

KURS NAUK, obejmujących całokształt obywatelskiego wykształcenia dwuletni. **ZAPIS** od 15 do 30 października. **OPŁATA** roczna 200 K. (80 rubli), **KWALIFIKACYE** dla mężczyzn i kobiet: świadectwo z ukończenia szkoły średniej. **PROGRAM SZCZEGÓŁOWY** przesyła na żądanie Dyrekcya (Kraków, Studencka 8, Dr. M. Roztworowski, Prof. Uniw. Jagiellonskiego) 2534

Specyalna farbiarnia i chemiczna pralnia ubrań

Zajcewa

Proreżna Nr 2, telef. 16-63.

Przyjmuią się do prania koszule, kołnierzyki, mankiety. Obstalunki terminowe wykonywane są w ciągu 5 godzin. 182

Filia przy fabryce: Ocijewska Nr 27 wł. d.



Fabryka i preparat chemiczn mydeł Magistra Farmac. **Alberta Zejdla** w Kijowie Dorohoż 6

POLECA:

Mydła tualetowe co do gatunku bez współzawodnictwa, odznaczają się delikatnym i przyjemnym zapachem.

Mydło do bielizny w najwyższym gatunku bez domieszek, 30%—50% oszczędności w stosunku do gatunków podrzędnych

Mydlany proszek wygodny w użyciu i oszczędny przy wygotowywaniu, praniu bielizny i firanek, przy myciu podłóg schodów naczyń etc. Szybko wchodzi do ogólnego użytku.

„Mydło zielone“ dla celów medycznych i technicznych a także jako środek do tępienia pasożytów na drzewach owocowych, dekoracyjnych i krzewach.

Farbka do bielizny w płytkach „Gwiazdka“ łatwo rozpuszczająca się w wodzie, co do gatunku bez współzawodnictwa

Farbka do bielizny w płóciennych woreczkach, nie rozpuszczająca się w wodzie lecz dodająca białości bieliźnie ładny odcień. 424

Żądać wszędzie



Biuro Rachunkowe

i przepisywanie na maszynach.

Kijów, Kreszczatyk 42. Tel. 28 64.

Amerykańskie zamki do drzwi i wiszące **fabryki „YALE“**



OTRZYMAŁ MAGAZYN

N. Diechterew Kreszcz. 50 telef. 567. 4222

ZIARNO

NAJTAŃSZE PISMO TYGODNIOWE DLA RODZIN POLSKICH

Pod redakcyą **STANISŁAWA BEŁZY.**

W ciągu roku daje 52 numery bogato ilustrowane i 12 tomów powieści, szkiców historycznych oraz naukowych.

ZIARNO POMIESZCZA:

Kroniki społeczne, przeglądy polityczne, wspomnienia historyczne, rocznice wielkich zmarłych, powieści i nowele, oryginalne i tłomaczone, poezye, artykuły przyrodnicze i naukowe, oraz opisy podróży i humorystykę.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie		na Prowincyi	
Rocznie	Rb. 5.—	Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	„ 2.50	Półrocznie	„ 3.—
Kwartalnie	„ 1.25	Kwartalnie	„ 1.50

Za granicą; Rb 8.

Za piękną oprawę dodatków ze złoceniem pobieramy Rb. 2 rocznie.

ADRES: Warszawa, Nowy-Świat Nr. 70. Telefon 27-73.

Na żądanie wysyłamy numer okazowy. 4855

Rok XXXVII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA”

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYKORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

P R E M I U M B E Z P Ł A T N E

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy

W roku 1912 damy znakomitą powieść Michała Czajkowskiego **„Stefan Czarniecki”,** w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść Bolesławity **„Zagadki”,** osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego. Przyborowskiego Wilczyńskiego Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Fevala i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości,** kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	2

Za granicą rocznie rb. 10

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop. 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Warecki № 4

Telefon № 78 26.

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej“) o Encyklopedyi Glogera, „Równie pożytecznego, ciekawego, i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją do niej blaski i słychać jej głosy“...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“,

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb 12

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI,

„Dziennik Kijowski“ wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego“ będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika“, mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i za granicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika“ szereg korespondentów, własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski“ drukować będzie:

dalszy ciąg = **„Listów z Afryki“ Wład. Rodowicza.**

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba

p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI“.**

„Dziennik Kijowski“ zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska“—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski“ i „Encyklopedya Staropolska“—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione:

W kraju **12** rb. rocznie, **6** rb. półrocznie, **3** rb. kwartalnie, **1** rb. miesięcznie.
Zagranicą **18** „ „ **9** „ „ **4 50** „ **1 50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal

---

„LA VIE“.

Tygodnik społeczny, artystyczny i literacki

pod kierownictwem

Marius-Ary Leblond.

Wychodzi w Paryżu. 1-szy numer ukazał się w d. 24 lutego n. st. bież. roku.

„La vie“ jest pismem przyjaciół Francyi i francuzów, którzy się interesują rozwojem literatury, sztuki i myśli ludzkiej w świecie całym.

„La vie“ ma za zadanie zaznajamiać swych czytelników ze wszystkiem, co jest siłą i postępem w życiu krajów i narodów.

„La vie“ pomieszcza artykuły pióra najwybitniejszych publicystów i utwory literackie oryginalne, portrety osobistości, na których zwrócona jest uwaga świata, sprawozdania z ruchu artystycznego i literackiego, najnowsze wiadomości ze wszystkich dziedzin życia ludzkiego.

Każdy numer „La vie“ liczy 32 strony druku, zawiera także ilustracye poza tekstem.

Roczna prenumerata „La vie“ wynosi 25 fr. (10 rubli).

Prenumeratę „La vie“ przyjmuje **w Paryżu** Redakcya „La vie“ **68, rue Mazarine.**

W Kijowie księgarnia **L. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 29.**

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieliński.**